Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. (X.) Nr. 24 Niedziela, dnia 23 czerwca 1929 r. Cena 50 gr

JUNAK

ORGAN TYGODNIOWY WOJEWÓDZKICH KOMITETÓW W. F. i P. W.

POZNAŃ — TORUŃ



Poczet sztandarowy 2 p. uł. Rokitniańskich.

JUNAK TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJ. KOMIT. W. F. i P. W. POZNAŃ-TORUŃ

Nr. 24. •• Poznań, dnia 23 czerwca 1929 r. •• Rok I. (X.)

Czem jest i czem będzie Federacja?

Naczelnem zadaniem Federacji jest praca nad utrwaleniem niepodległości i ugruntowaniem mocarstwowego stanowiska Polski w wielkiej rodzinie narodów.

Drogą, ku temu wiodącą, jest w pierwszej linji wychowanie obecnego i przyszłych pokoleń na dobrych żołnierzy-obywateli. Jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że połowa tego zadania, t. j. wychowanie żołnierzy, dokonane zostało już w szeregach tak przedwojennych organizacyj wojskowych, jak również polskich organizacyj wojskowych, powstałych w czasie wojny światowej, jak wreszcie w szeregach czynnej Armji Polskiej! Jesteśmy przecież Federacją Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, a więc zjednoczeniem byłych żołnierzy. Jeżeli powiedziałem, że ten fakt stawia nas w bardzo szczęśliwem położeniu, to uczyniłem to dlatego, że z żołnierza o wiele łatwiej jest wychować prawdziwego obywatela, niż z kogoś, kto przez twardą szkołę żołnierską wcale nie przechodził. Obowiązki bowiem, jakie nowoczesne państwo nakłada na swych obywateli, wymagają z ich strony wiele cech i zalet żołnierskich; wymienię tutaj najważniejsze: poczucie solidarności, wrodzone poczucie dyscypliny i posłuch wobec organów władzy państwowej, szlachetne współzawodnictwo w spełnianiu swych obowiązków, łatwość podporządkowania swego „ja“ dla dobra zbiorowej całości, jaką jest Państwo. Dlatego też służba wojskowa uznana została za szkołę, która uczy swych uczniów nietylko tego, jak bronić swej Ojczyzny, ale również, jak tej Ojczyzny być prawym obywatelem. Gdy przebiegniemy myślą dzieje Polski i uwzględnimy zasadnicze cechy naszego charakteru narodowego tak dodatnie (męstwo, zamiłowanie do żołnierki, gotowość do wielkich czynów bojowych), jak i ujemne (wybujały indywidualizm, swarliwość), to możemy z całą ścisłością ustalić, że czas panowania tych królów, którzy potrafili z narodu wykrzesać maksimum tych cech żołnierskich, stanowi w dziejach naszych okres naszej ekspansji i mocarstwowej potęgi Polski.

I dlatego powiedziałem, szczęśliwi jesteśmy, że, mając w swych szeregach byłych żołnierzy, możemy w dalszej naszej pracy państwowej oprzeć się na tych cechach żołnierskich i wykorzystać je w dalszej szkole obowiązku obywatelskiego. Jeżeli w ciągu pierwszego roku naszego istnienia udało się nam osiągnąć pewne dodatnie naszej pracy rezultaty, to właśnie dlatego, żeśmy mogli, i to skutecznie, odwołać się do naszych związków, jako związków żołnierskich.

Jakież są te dotychczasowe rezultaty?

Wskażę na trzy najbardziej zasadnicze:

ZJEDNOCZENIE.

Istnieje w Polsce 26 związków byłych wojskowych; jest ich wiele, bo liczne były drogi, po których żołnierz polski po tej, czy po innej stronie frontu szedł do Niepodległości. Dziś z pośród tych 26 związków już 24 zjednoczyły się w szeregach „Federacji“. I poszło po całej Polsce hasło zjednoczenia byłych wojskowych. Tworzą się federacje wojewódzkie, okręgowe i powiatowe, i wytwarza się atmosfera serdecznego koleżeństwa, solidarności i braterstwa! I to nam daje prawo, by zwrócić się do reszty społeczeństwa z apelem: Jednoczcie się! Z nas bierzcie przykład! Mając od wschodu i zachodu sąsiadów, którzy z naszem istnieniem, czy też z naszemi granicami dotychczas się nie pogodzili, nie możemy im pozwolić na rozdrabnianie naszych sił, — zjednoczenie, to hasło dnia dzisiejszego i naszego jutra!

POMOC PAŃSTWU W WALCE ZE SZPIEGOSTWEM!

Wypisawszy na wszystkich sztandarach wzniosłe hasło: „Wszystko dla Polski i Jej mocarstwowego stanowiska w świecie“ — nie mogliśmy pozostać obojętnymi w chwili, gdy z budżetu wojskowego skreślono Marszałkowi Piłsudskiemu 2 miljony zł., przeznaczonych na walkę ze szpiegostwem. Wychodząc z założenia, że sumy, uznane przez Komendanta za konieczne, muszą się znaleźć, a nie chcąc, by hasło nasze zostało czczym frazesem, wystąpiliśmy z inicjatywą zebrania tej sumy wśród naszych szeregów i wśród szerokich warstw tych obywateli, którym dobro Polski leży na sercu. I poszło po całej Polsce — jak długa i szeroka — hasło zbiórki na fundusz walki ze szpiegostwem! Jest to jakby wielki plebiscyt, który daje każdemu prawemu Polakowi możność stwierdzenia choćby najmniejszym datkiem, że tam, gdzie chodzi o Polskę i Jej bezpieczeństwo, muszą ustać wszystkie inne względy.

PROPAGANDA OSZCZĘDNOŚCI I UBEZPIECZENIA.

O ile zbiórka na walkę ze szpiegostwem jest akcją doraźną, wywołaną potrzebą chwili, o tyle zagadnienie oszczędności i ubezpieczenia jest zadaniem, wymagającem wielkiego wysiłku i dłuższej, mozolnej pracy. Gdy akcję tę przeprowadzimy, to znaczy, że nauczymy się oszczędzać i myśleć o przyszłości i o jej zabezpieczeniu. Jakie są korzyści z grupowego ubezpieczenia Federacji, tak dla poszczególnych federatów, jak i dla sfederowanych związków, o tem pisaliśmy już w naszem czasopiśmie. Są to korzyści bardzo duże. Obecnie chcę podkreślić, jakie znaczenie mieć będzie nasza akcja dla Państwa. Jednym z najgłębszych kryzysów, jakie wojna światowa a następnie nasze inflacje wywołały w naszem życiu gospodarczem, jest brak w Polsce kapitałów, i to przedewszystkiem kapitałów własnych, polskich. Wszyscy natomiast zdajemy sobie sprawę z tego, że bez dopływu kapitałów trudno jest mówić o obliczonej na dalszą metę akcji inwestycyjnej i planowej rozbudowie poszczególnych dziedzin naszego życia gospodarczego. Skądżeż mają przyjść te kapitały? Z zagranicy i kraju. — Dopływ kapitałów z zagranicy zależnym jest od tych, co te kapitały posiadają, i w tym kierunku czynione są wysiłki, by ten obcy kapitał do Polski na możliwie dogodnych warunkach sprowadzić. — Jest jednak drugie źródło dopływu kapitału: to jest t. zw. wewnętrzna kapitalizacja. Polega ona na koncentracji środków pieniężnych najszerszych warstw całego narodu, które drobne swoje oszczędności składają do instytucji, zasługującej na zaufanie, by tam weszły w obrót i wzrastały, podnosząc stałe oprocentowanie. Przed wojną na terenie Rzeczypospolitej Polskiej zebrane w ten sposób osz-

czędności wynosiły bardzo poważną sumę 3 tys. milj. fr. złotych. Wprowadzony przez Federację system oszczędnościowy jest równocześnie połączony z zasadą ubezpieczenia, zapewniając w ten sposób duże korzyści dla ubezpieczonych. Liczę się z tem, że wprowadziwszy ubezpieczenie naszych własnych szeregów, będziemy również oddziaływali na szerokie warstwy społeczeństwa naszego i w ten sposób spopularyzujemy w Narodzie ideę oszczędności i ubezpieczenia.

Wymienione dotychczas zadania i hasła, które Federacja będzie realizować, nie wyczerpują całego naszego, na daleką metę wytkniętego programu. Nowoczesne państwo i nowoczesne metody obrony tego państwa tak wielkie stawiają wymogi swym obywatelom, że, chcąc im skutecznie zadośćuczynić, trzeba przedewszystkiem stworzyć typ obywatela-żołnierza. I tego właśnie zadania podjęła się Federacja. Realizując to zadanie, nie pójdziemy po linji najmniejszego oporu dla osiągnięcia doraźnych błyskotliwych efektów. Zbyt dobrze pamiętamy jeszcze te czasy, gdy ci, co naród mieli reprezentować i naród wychowywać, bardzo często rzucali hasła, mające im zyskiwać poklask i sympatję, a co najważniejsze: głosy wyborców - obywateli. Boć łatwiej i wygodniej było pójść z hasłem „darmowego rozdawania ziemi", niż z apelem spełnienia obowiązków wobec Państwa! — Wszak łatwiej i wygodniej było wystąpić z żądaniem redukcji armji, czy też czasu trwania służby wojskowej, niż iść z apelem o zwiększenie zaopatrzenia armji naszej przynajmniej do normy zaopatrzenia naszych sąsiadów. Dążeniem Federacji jest i będzie, wytworzyć i utrzymać w Polsce typ żołnierza-obywatela, który niezależnie od swych przekonań społecznych, czy politycznych, nie przekroczy nigdy granicy nakreślonej interesem Państwa i jego obrony, który spełniać będzie świadomie, radośnie i rzetelnie obowiązki swoje wobec Polski! I wtedy skończy się w Polsce demagogja, bo nikt na jej lep nie pójdzie i wskutek tego przestanie się opłacać. I skończy się w Polsce warcholstwo i swary i walki zaciekłe, bo duch jedności i wielka idea mocarstwowa Polski zapanuje wszechwładnie i stanie się promotorem wszelkiej pracy państwowo-twórczej w Polsce!

Gdy sobie uzmysławiam ten ogrom czekających nas zadań, który prowadzić ma do tego, rzec można, idealnego stanu rzeczy w Polsce, mimowoli zadaję sobie pytanie: czy to wszystko nie jest czasem jedynie wynikiem wybujałego optymizmu, czy to nie złudzenia lub na niczem nieoparte fantazje? — By samego siebie skontrolować, biorę ołówek do ręki i liczę. Jest nas obecnie sfederowanych 320.000 chłopa! W ciągu 2 do 3 lat potroimy z łatwością nasze szeregi przez ogarnięcie tych naszych kolegów, którzy dotychczas stoją poza organizacjami byłych wojskowych. A wtedy będzie nas jeden miljon! Słyszycie: jeden miljon!

Duchem serdecznego braterstwa przepojeni, ogarnięci gorącą troską o mocarstwową potęgę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, — świadomi naszych celów i zadań, ujęci w organizację, opartą na zasadach bezwzględnego zaufania, posłuchu i żołnierskiej dyscypliny — staniemy do „wyścigu pracy", który nam wskazał Marszałek — i — wierzcie mi, koledzy — my wyścig ten wygramy!

DR. GÓRECKI ROMAN
Gen. bryg.

320 000 sfederowanych

W Warszawie w wielkiej sali rady miejskiej w Ratuszu odbyło się uroczyste otwarcie dorocznego walnego zjazdu delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.



Gen. dr. R. Górecki, prezes Federacji.

Otwarcie zjazdu uświetnił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej, którego obecność dawała wyrazy uwadze, jaką Państwo przywiązuje do prac i poczynań Federacji. Wchodzącego na salę obrad p. Prezydenta Rzeczypospolitej przy dźwiękach hymnu narodowego powitali zebrani już o tej porze przedstawiciele rządu z p. ministrem spraw wewnętrznych gen. Składkowskim na czele przedstawiciele Sejmu i Senatu z p. marszałkiem Senatu dr. Szymańskim.

Obrady zagaił p. prezes Federacji, gen. dr. Górecki. Przemówienie gen. Góreckiego nie było długie, ale zawierało cały szereg niezmiernie wymownych i ciekawych momentów. Oto mówca przy dźwiękach hymnu narodowego w imieniu zjazdu raz jeszcze wita p. Prezydenta Rzeczypospolitej, potem wznosi okrzyk na cześć Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, a okrzyk ten przy dźwiękach marsza Pierwszej Brygady powtarzają wszyscy, w końcu wita innych zebranych tu przedstawicieli najwyższych władz i urzędów.

Z kolei rzeczy gen. Górecki, sięgając wstecz, przypomina obecnym zrodzenie się w Wileńszczyźnie idei zbratania się wszystkich związków dawnych wojskowych, szybki i silny rozwój tej cennej myśli państwowotwórczej i pierwszy wymowny dowód wcielenia tej idei w życie, ów marsz 30 tysięcy dawnych kombatantów, idących w jednej kolumnie, defilujących przed p. Prezydentem, patrzących w oczy pierwszego Naczelnika odrodzonej Ojczyzny i zwycięskiego Naczelnego Wodza. Dalej mówca podkreśla znaczenie zrealizowania rzuconych haseł, z dumą rzuca słuchaczom cyfrę trzystu dwudziestu tysięcy sfederowanych już do dziś dawnych obrońców i wzrost dalszy ich szeregów, w końcu zapowiada, iż zjednoczona Federacja nie uważa swych zadań za spełnione, a przebudowawszy swą własną strukturę i psychikę, dążyć będzie do przebudowy duchowej struktury narodu, dążąc do wpojenia społeczeństwu zrozumienia konieczności pracy dla Państwa, obowiązku poświęcania spraw prywatnych dla sprawy publicznej, a przedewszystkiem rozbudzenia kiełkującej u nas zaledwie, a kwitnącej już od tak dawna na Zachodzie idei oszczędności, tej żelaznej podstawy bogactwa narodowego.

Mowę gen. Góreckiego, zakończoną ślubowaniem: „dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały", głuszy huragan oklasków.

Teraz wstępuje na trybunę p. gen. Składkowski, który wita zjazd imieniem rządu. Jego przemówienie, to kilkanaście zdań zaledwie, ale każdy wypowiedziany wyraz brzmi dźwiękami żołnierskiej pobudki.

Po gorącem, płomiennem przemówieniu gen. Składkowskiego, wchodzi na mównicę złotousty kaznodzieja legjonów, ks. biskup Bandurski. Mówi o swych wrażeniach z przeglądu młodych sił narodowych na Placu Marszałka Piłsudskiego, wskazuje na federację, jako na wcielenie idei zgody narodowej, cuda zdolnej uczynić i nawołuje do konieczności tej zgody u nas właśnie, w naszem położeniu Polski, wtłoczonej między dwie odwiecznie nam wrogie potęgi...

W miarę, jak złotousty kapłan przemawia, głos jego tężeje, przykuwa coraz mocniej uwagę słuchaczy, a porywa wszystkich, gdy ten pierwszy biskup polowy odrodzonego wojska narodowego przypomina moment, gdy na święty bój wyprawiał legjony i wielki ten moment porównuje z obecną chwilą rozwoju i rozkwitu Polski, jako wielkiego państwa.

Na zakończenie przemawiają jeszcze pp. gen. Mokrzecki i prezes Bogdanowicz, na czem kończy się punkt pierwszy otwarcia zjazdu. Salę obrad opuszcza p. Prezydent Rzeczypospolitej, wszyscy zaś pozostali udają się na grób Nieznanego Żołnierza.

Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

OKÓLNIK NR. 7.

POZNAŃSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU WF. i PW.

1. Świeżo powstały „Polski Związek Broni Małokalibrowej“, którego statut został już zatwierdzony — ma za zadanie — według pkt. 3 i 4-tego statutu swego:

nadanie pracom sportu strzeleckiego z broni małokalibrowej kierunku, gwarantującego jego należytą rozbudowę, organizowanie i rozwój działalności klubów i sekcyj broni małokalibrowej oraz obrona i reprezentacja potrzeb ogólnych strzelectwa małokalibrowego.

Cel powyższy P. Z. B. M. osiąga przez:

a) instruowanie i propagandę za pomocą specjalnych kursów, pism fachowych i podręczników,
b) lustrację działalności strzeleckiej zrzeszonych klubów,
c) organizowanie dorocznych narodowych zawodów strzeleckich oraz innych w razie potrzeby,
d) wydawanie regulaminów i przepisów, normujących prace strzeleckie,
e) otoczenie opieką kierownictwo i udzielanie porad wszelkim poczynaniom na polu strzelectwa małokalibrowego,
f) ułatwianie członkom Związku nabywanie broni małokalibrowej i amunicji na dogodnych warunkach.

Wychodząc więc z założenia, że sport strzelecki jest dopiero na drodze do rozwoju i wymaga racjonalizacji jego w tempie przyspieszonem — powołanie Polskiego Związku Broni Małokalibrowej stwarza nadzieję, że temu zadaniu Związek wówczas tylko sprosta, jeżeli znajdzie poparcie powszechne — a szczególnie ze strony Powiatowych (Miejskich) Komitetów WF. i PW.

Proszę wobec tego Panów Przewodniczących, by akcja P. Z B. M. na terenie miast i powiatów zyskała jaknajdalej idące poparcie ze strony moralnej i propagandowej oraz pomoc przez zakładanie i jednoczenie klubów w jedną całość, korzystanie przez członków P. Z. B. M. ze strzelnic, broni małokalibrowej, z pomocy personalnej przy organizacji zawodów.

2. Wlkp. Związek Powstańców i Strzelców w Poznaniu urządza w dniu 29 bm. „Marsz Powstańczy Września—Poznań“. Do marszu tego mogą się zgłaszać drużyny p. w. wszystkich organizacyj p. w., wojska i policji.

Proszę Panów Przewodniczących o poparcie tych zawodów ze względu na to, że zawody te są pierwszą tego rodzaju imprezą na terenie Województwa Poznańskiego, podczas gdy w innych Województwach odbywają się one od dawna corocznie.

Wskazanem byłoby więc, by każdy powiat był reprezentowany przez jedną przynajmniej drużynę p. w., które winnyby mieć zapewniony przejazd przy uwzględnieniu 50% zniżki kolejowej, wydanej przez władze wojskowe, i wyżywienie. Zgłoszenia proszę skierować do Wlkp. Związku Powstańców i Strzelców Poznań, Pocztowa 30.

Proszę o powiadomienie do dnia 27 bm. o ilości wysłanych drużyn przez poszczególne powiaty.

Uwaga: Start marszu Września — meta Poznań — trasa 45 klm. Skład drużynowy 13 zawodników i jeden cyklista. Nagrodę przechodnią i żetony dla najlepszej drużyny p. w. z terenu Województwa Poznańskiego funduje D. O. K. VII. — Okręgowy Urząd WF. i PW. Regulamin marszu otrzymali obwodowi k-mdci p. w. i jest ogłoszony w „Junaku“ Nr. 24; wszelkich informacyj udziela K-mda Wlkp. Związku Powstańców i Strzelców Poznań, Pocztowa 30.

3. Anuluję polecenie przesyłania do Wojewódzkiego Komitetu WF. i PW. zamówień na mundury i sprzęt w. f., nakazane okólnikiem Nr. 4 i Nr. 5. Komitety będą zamawiać i zakupywać powyższy sprzęt we własnym zakresie; przesłane już zamówienia tracą tem samem swoją moc.

4. Nienadesłane w terminie do 30 kwietnia br. Wytyczne i plany prac Powiatowych (Miejskich) Komitetów WF. i PW. w myśl planu prac Wojewódzkiego Komitetu WF. i PW. za L. dz. 107/29 nadeślą:

Powiatowy Komitet WF. i PW. w Czarnkowie
„ „ „ „ w Kępnie
„ „ „ „ w Kościanie
Miejski Komitet WF. i PW. w Gnieźnie
Powiatowy Komitet WF. i PW. w Pleszewie
„ „ „ „ w Poznaniu
„ „ „ „ w Żninie
Miejski Komitet WF. i PW. w Inowrocławiu.

5. Zwrócone preliminarze budżetowe na rok 29/30 nadeślą:

Powiatowy Komitet WF. i PW. w Czarnkowie
Powiatowy Komitet WF. i PW. w Gnieźnie
Powiatowy Komitet WF. i PW. w Śmiglu.

Nienadesłany prześle Powiatowy Komitet WF. i PW. w Żninie.

PRZEWODNICZĄCY WOJEW. KOMITETU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOW.
(—) Borkowski, Wojewoda Poznański.

Wyciąg z Regulaminu zawodów marszowych marszu powstańczego Września — Poznań w dniu 29 czerwca 1929 r.

Charakter marszu.

Marsz Powstańczy ma charakter wyłącznie drużynowy o typie wybitnie wojskowym. Odbywa się co roku na wiosnę, w terminie ustalanym każdorazowo przez Komendę Okręgu Poznań i jest dostępny dla wszystkich organizacyj P. W. i W. F., Klubów sportowych, Policji i Wojska z całego obszaru Rzeczypospolitej. Każda jednostka terytorjalna organizacji, policji, klub sportowy, pułk W. P. mogą wystawić jedną drużynę jako reprezentację w składzie 13 zawodników z drużynowymi włącznie. Drużyny muszą się składać z członków jednego oddziału, obwodu, klubu lub pułku, przyczem minimalny wiek zawodników określa się na 20 lat.

Ze względu na charakter marszu wewnętrznego dla Wlkp. Zw. Powstańców i Strzelców, o ilości drużyn z Okręgu Poznańskiego decyduje Komendant Okręgu.

Drużyny żeńskie do zawodów nie będą dopuszczane nawet poza konkursem.

Trasa marszu.

Marsz odbywa się na przestrzeni 45 klm. szosą z Wrześni do Poznania.

Start.

Start marszu we Wrześni — Rynek miejski, odbędzie się o godz. 5,30 dla drużyn Wlkp. Zw. Powst. i Strzelców i wszystkich organizacyj P. W. i W. F. W 60 minut po wystartowaniu ostatniej drużyny pierwszego zespołu rozpocznie się start drużyn wojskowych i policyjnych, tworzących drugi zespół drużyn. Drużyny wyruszają kolejno w odstępach dwu-minutowych według ich wylosowania.

Drużyny stają do zawodów w następujących dwóch kategorjach:

1. Stowarzyszeń — P. W. i W. F. oraz Klubów sportowych cywilnych.
2. Wojskowe — Policyjne i Straż Graniczna składająca się z zawodników, pułku lub samodzielnego oddziału wojskowego.

Drużyny przybywające na Marsz Powstańczy winny przy zameldowaniu się w kancelarji kierownictwa Marszu Powstańczego we Wrześni przedstawić zaświadczenie swych władz przełożonych, iż odbyły przynajmniej trzy treningi marszowe o trasie od połowy (22 klm.) do całej długości Marszu Powstańczego (45 klm.).

Każda drużyna winna ze sobą zabrać jednego kolarza-kontrolera, który po zameldowaniu odchodzi do dyspozycji Komisji Sędziowskiej i otrzyma przydział do innej drużyny w celu kontroli takowej.

Technika marszu.

W czasie marszu dozwolone jest tylko stosowanie kroku marszowego, bieg jest wyłączony. Bieg jest dopuszczalny tylko dla uczestników, którzy byli zmuszeni pozostać dla usunięcia pewnych braków w oporządzeniu lub ze względów fizjologicznych. Wówczas wolno im zrównać się z drużyną biegiem.

Porządek i dyscyplina marszu.

a) Od czasu wystartowania w składzie drużyny nie może zajść żadna zmiana, żaden wypadek nie upoważnia do zmiany zawodnika lub też do uzupełnienia drużyny nowym zawodnikiem pod rygorem dyskwalifikacji.

b) Mijać należy drużyny zasadniczo z lewej strony w takiej odległości, by nie przeszkadzać drużynie mijanej. Nie wolno w żaden sposób przeszkadzać w marszu członkom mijanej drużyny. W celu ominięcia wolno zboczyć z drogi do 10 mtr. w bok, jednak nie może to być pretekstem do ewentualnego skracania sobie drogi (zakręty).

c) Maksymalne rozciągnięcie zespołu w głąb w czasie marszu nie może przekroczyć trzech długości kolumny, przyczem pozostanie zawodnika z przyczyn jak w 5, nie jest uważana za rozciągnięcie.

d) Ostatnie 1000 mtr. przed metą zespoły przebywają drogę w szyku zwartym, krok równy.

e) Podczas marszu zawodnik może rozpiąć kołnierz, zdjąć czapkę i nieść ją w dowolny sposób.

f) Przy wmaszerowaniu do miejsc odpoczynkowych wszystkie części ekwipunku prócz karabinu muszą się znajdywać u zawodników na własnem miejscu, tylko karabin może być niesiony przez kolegę z drużyny. Pomoc udzielana w niesieniu karabinu nie może mieć miejsca na ostatnich 1000 mtr. przed metą i karabin obowiązany jest mieć każdy zawodnik w drużynie.

g) Nie wolno drużynie ani też poszczególnemu zawodnikowi korzystać z postronnej pomocy komunikacyjnej. Nie wolno przysiadać się na żadne środki lokomocji.

h) Zawodników osłabionych nie wolno ani nieść ani podtrzymywać nawet przez współkolegów z drużyny. Zawodnicy osłabieni w czasie marszu muszą odpadać ze składu zespołu.

Odpoczynki.

Na szlaku marszowym ustanawia się trzy przymusowe odpoczynki 15-minutowe, a to:

I odpoczynek w odległości 15 klm. od startu.

II odpoczynek w odległości 28 klm. od startu.

III odpoczynek w odległości 40 klm. od startu.

Czasu odpoczynków nie wlicza się do czasu marszu. Drużyna, którąby skróciła sobie czas odpoczynku lub nań się nie zatrzymała, ulega dyskwalifikacji.

Meta.

Jako metę w Poznaniu ustala się Plac Wolności.

Przybycie na metę.

1. Na metę drużyna winna się stawić w stanie nie mniejszym niż 10 zawodników. Drużyna, która przybędzie w składzie większym niż wyżej podano, otrzymuje punkty dodatkowe za każdego zawodnika ponad stan 10.
2. Zawodnicy, którzy przybędą na metę w stanie wyczerpanym fizycznie, będą dyskwalifikowani. Ich liczbę będzie się odejmowało od stanu liczbowego na mecie.
3. Za dobry stan fizyczny drużyny na mecie będą dodawane im punkty dodatnie według uznania Komisji Sędziowskiej.

Wyekwipowanie i umundurowanie zawodników.

Każdy zawodnik musi być wyekwipowany w następujące przedmioty:

a) czapkę,
b) bluzę drelichową lub sukienną kroju wojskowego, i spodnie drl.,
c) trzewiki sznurowane lub buty z wykluczeniem półbucików lub pantofli sportowych,
d) pas główny,
e) dwie puste ładownice,
f) karabin piechoty z pasem.

Dyskwalifikacja.

Drużyna ulega dyskwalifikacji za następujące wykroczenia:

a) nieprzybycie do miejsc wypoczynkowych i etapowych w składzie minimum 10 zawodników,
b) stosowanie biegu,
c) niesienie względnie podtrzymywanie zawodnika,
d) przyjmowanie na trasie podczas marszu obcej pomocy,
e) zamianę zawodników,
f) utrudnianie czynności lekarzom i kontrolerom,
g) nieprzepisowe wyekwipowanie.

Badanie lekarskie.

Wszyscy zawodnicy, biorący udział w Marszu Powstańczym, muszą zgłosić się do Kierownictwa Zawodów we Wrześni ze świadectwami lekarskiemi, wystawionemi nie później jak na 3 dni przed marszem. W zaświadczeniu lekarz stwierdza, czy poszczególni zawodnicy są zdolni do brania udziału w zawodach marszowych i czy nie podlegają niedomaganiom serca, dróg oddechowych i organów trawienia. Bez świadectwa lekarskiego, żaden zawodnik do marszu dopuszczonym nie będzie.

Zgłoszenia.

Zgłoszenia do Marszu Powstańczego nadsyłać należy pod adresem: Komenda Okręgu Wlkp. Zw. Powstańców i Strzelców, Poznań, ul. Pocztowa 30, II p., tel. 29-78 do dnia 15 czerwca 1929 r. Przy zgłoszonych winny być załączone zaświadczenia o odbyciu treningów marszowych (§ 4). Bez takiego zaświadczenia zgłoszenia nie będą przyjmowane.

Przy zgłoszeniach należy wpłacić tytułem wpisowego 5,— zł. od drużyny.

Kwatery, wyżywienie i przejazdy.

Zgłoszone drużyny winny się stawić we Wrześni w koszarach 68 p. p. w Kancelarji Kierownictwa Marszu Powstańczego w dniu 28 czerwca b. r. najpóźniej do godz. 9-tej wieczorem, gdzie otrzymają kolację i nocleg.

Zawodnicy winni ze sobą zabrać przybory do jedzenia (menażkę, lub miseczkę, łyżkę, nóż i widelec oraz przybory do mycia). Kierownictwo Marszu nie będzie wydawać zniżek kolejowych. Wymienione zniżki należy pobrać u odnośnych pp. Komendantów Obwodowych W. F. i P. W. ze swego terenu.

* * *

Tymczasowa instrukcja Państwowego Urzędu o zawodach strzeleckich o mistrzostwo Przysp. Wojsk.

W celu podniesienia sprawności strzeleckiej oraz w celu propagandy sportu strzeleckiego wśród społeczeństwa odbędą się wkrótce zawody strzeleckie powiatowe, okręgowe i zawody główne o mistrzostwo P. W. Instrukcje szczegółowe, odnoszące się do zawodów, otrzymają powiatowe komitety. Terminy zawodów będą podane Rozkazem D. O. K. VII.

W zawodach strzeleckich o mistrzostwo P. W. mogą brać udział:

1. Członkowie jednostek P. W.
2. Członkinie jednostek P. W. Kobiet.
3. Młodzież Hufców szkolnych.
4. Oficerowie i szeregowi rezerwy.
5. Młodzież obojga płci powyżej lat 16.

Państwowy Urząd W. F. i P. W. przyznaje następujące nagrody:

1. Dla tego zespołu, który we wszystkich konkurencjach w czasie głównych zawodów uzyska największą ilość punktów z broni długiej typu wojskowego i małokalibrowej.
2. Żetony duże srebrne dla zwycięzców indywidualnych w pojedyńczych konkurencjach strzelania. W zawodach głównych I. miejsca:
   a) z broni wojskowej,
   b) z broni małokalibrowej,
   c) z broni krótkiej

oraz dyplomy dla wszystkich nagrodzonych przez Państwowy Urząd W. F. i P. W.

Kronika W. F. i P. W.

POZNAŃ.

Kronika W. F. i P. W.

Dnia 29 czerwca Wielkopolski Związek Powstańców i Strzelców urządza marsz Powstańczy Września—Poznań. Trasa wynosi 45 klm. Pan Dowódca O. K. VII. zezwolił na udział w tym marszu drużynom wojskowym. Najlepsza drużyna z terenu O. K. VII otrzyma nagrodę wędrowną, ufundowaną przez Dowódcę O. K. VII p. gen. dywizji Dzierżanowskiego, najlepsza zaś drużyna przysposobienia wojskowego z terenu O. K. VII. nagrodę przechodnią Okręgowego Urzędu W. F. i P. W.

* * *

Dla wycieczek jednostek p. w. z terenu O. K. VII., przybywających do Poznania na zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej, będą przygotowane kwatery na 700 osób w koszarach 7 p. a. c. i 7 d. a. k. na Sołaczu w następujących terminach:

1) od dnia 24 czerwca do 27 czerwca rb.
2) od dnia 20 lipca do 24 lipca r. b.

Uczestnikom wycieczek D. O. K. VII. Okręgowy Urząd W. F. i P. W. zezwolił wydawać 50% zniżki kolejowe.

Wyżywienie muszą sobie zapewnić sami członkowie p. w.

* * *

Dnia 29 i 30 bm. odbędą się zawody otwarcia Polskiego Związku Broni Małokalibrowej w Warszawie na strzelnicy przy ul. Zielenieckiej. Zgłoszenia zawodników przyjmuje do dnia 25 bm. sekretarjat O. Z. B. M. Warszawa, ul. Targowa 38, m. 10.

TORUŃ.

Powiatowy Komitet Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojsk. w Chełmnie.

W dniu 3 bm. odbyło się w Chełmnie posiedzenie miejscowego Komitetu P. W. i W. F. Na wstępie p. Starosta Ossowski, jako przewodniczący przedstawił zebranym referenta oświatowego na powiat Chełmno, potem odczytał sprawozdanie za rok 1928, z którego wynika, że w ubiegłym roku Komitet rozporządzał kwotą 2.300,— zł, zaofiarowanych w części (2.000) przez Wydział Powiatowy i w części (300) przez Magistrat.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, przystąpiono do podziału budżetu na r. 1929; budżet ten wynosi na powiat 6.000,— zł i na Magistrat 2.000,—, razem 8,000,— zł.

Kpt. Czesław Żelazny.

Nie lękajmy się wychowywać

Kierownik klubu strzeleckiego musi wiedzieć, — do czego dąży i jaki mu przyświeca cel. Musi również znać wszystkie drogi i ścieżki, prowadzące do wytkniętego przez klub wzgl. stowarzyszenie strzeleckie celu. Tylko wówczas spełnić potrafi swoje zadanie, jeżeli członkowie klubu darzyć go będą pełnem zaufaniem i ani razu nie zawiodą się na nim.

Celem zaś każdego klubu strzeleckiego (stowarzyszenia) powinno być umiłowanie sportu strzeleckiego, doskonalenie się w sztuce strzelania i gotowość do obrony Państwa z własną bronią w ręce.

Widzimy więc, że cel jest potrójny: a) sportowy; b) fizyczny i c) moralny.

Aby cel ten osiągnąć, należy wyszukać dla klubu takiego kierownika, któryby odznaczał się poczuciem obowiązku i nie był skąpy w czasie i w pracy. Musi to być człowiek wykwalifikowany, stateczny i stanowczy, oddziaływujący własnym przykładem na wszystkich członków klubu. Krótko mówiąc musi to być człowiek pełnowartościowy:

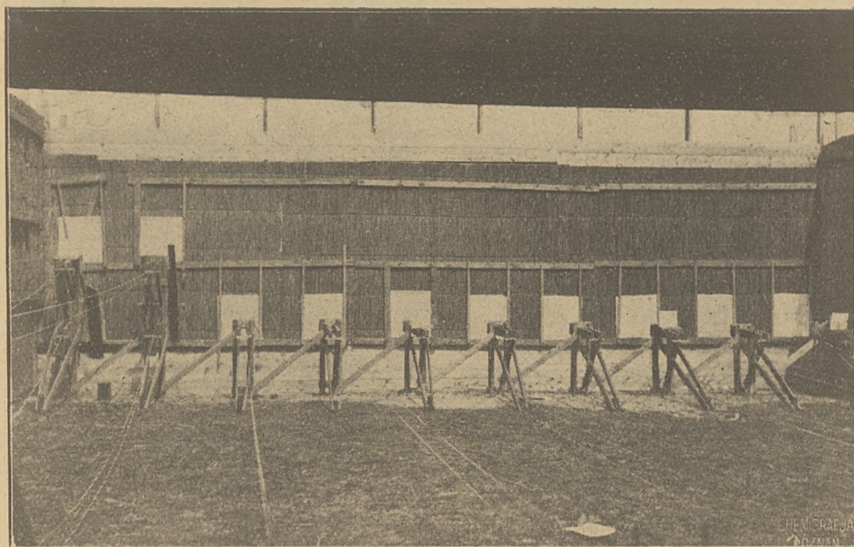
dobry strzelec i instruktor
świetny organizator,
wzorowy wychowawca.

Jako strzelec powinien kierownik iść ciągle z postępem naprzód, doskonalić siebie i drugich w sztuce strzelania. Nie każdy — wybitny strzelec może być dobrym instruktorem; są natomiast doskonali instruktorzy, lecz kiepscy strzelcy. Aby te dwie zalety połączone — spostrzec, trzeba długiej obserwacji, zanim kogoś się pozna i wybierze na kierownika.

Złym kierownikiem będzie ten, kto w uczniach widzieć będzie rekordzistów na eksport, kto zbyt szybko zapragnie widzieć w swym klubie „szalone" postępy, kto z hałasem i patosem, hucznie i buńczucznie zacznie kierować klubem, a potem... zmęczony rozpędem i wyczerpany z energji osiędzie i... urwie nić wymarzonych wyścigów pracy.

Kierownik powinien stworzyć sobie własny system pracy i metody działania, powinien siać wokoło wiedzę, ale w odpowiedniej porze i na odpowiednio przygotowany przezeń grunt. Pracy towarzyszyć powinna radość obopólna i zadowolenie wzajemne. Ci towarzysze — to twórcy atmosfery i przyszłości.

Tembardziej w tej pracy, która nie jest bogata w ozdoby, w efekt, a żąda wiele pieniędzy. Wszak sport strzelecki — to sport kosztowny: broń się niszczy, naboje drogie — no i czas również drogi. Gdy jednak porównamy wyniki i plony „siewu" strzeleckiego — z celem tego sportu, — powiemy i powiedzieć musimy, że strzelectwo nie jest najdroższym sportem na świecie, a tembardziej we własnej ojczyźnie.



Strzelnica małok. na 12 m. urządzona doraźnie (do przenoszenia) na narodowych zawodach strzeleckich w Loosduinen (Holandja) w 1928 r.

O tem powinien pamiętać kierownik jako strzelec i jako organizator. Gdy szukać będzie szablonu dla swych myśli i metod — przepadnie szybko „z kretesem". Wszak umie-

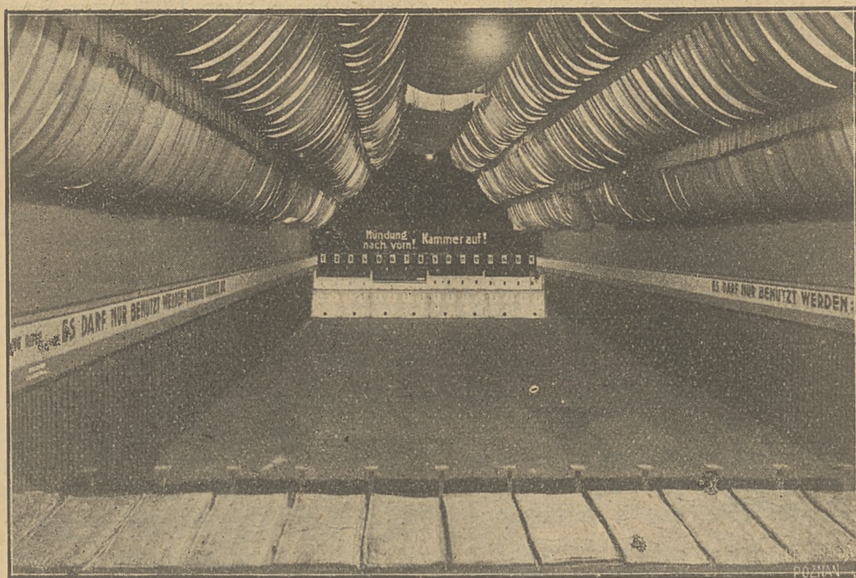
jętność organizacji dotyczy przedewszystkiem wszystkich działaczy sportowych: **nie pomijać czynnika społecznego, wprowadzić rygor i nie zniechęcić surowością** — jest sztuką, której nabyć za „psie pieniądze" nie można. Dobry organizator — to dożywotne *perpetuum mobile*, stale ulepszający swe metody, ciągle poprawiający ścieżki rozwoju swego klubu, — to człowiek z głową, oczyma, rękoma i nogami.

chce widzieć rezultaty pracy w kierunku dodatnim.

Zatem od kierownika wymagamy znajomości wychowawstwa i wartości wychowawczych. Poznać je możemy po wychowankach, — jego pieczy powierzonych.

Jaki pan — taki kram, — jaki nauczyciel, tacy i uczniowie.

Skoro tak wiele zalet wymagamy od kierownika, musimy dlań dobrać wychowanków. Sam nawet najgenjalszy nauczyciel nie zdziała nic w swej szkole, jeżeli w wychowankach nie będzie ani chrzty chęci do nauki. Od nich także należy żądać dobrej woli i pewnych zdolności. Muszą to być zdrowi fizycznie i duchowo ludzie, — im młodsi, tem lepiej dla wychowawcy. Starych — trudno wychowywać i uczyć, u nich bowiem wola jest sztywną, organizm niechętny do pracy, słuch nadwerężony, wzrok przytępiony. Gdy do szkoły sportu strzeleckiego uczęszczać zaczną ludzie od lat strzeleckich (od 12 roku życia), możemy być pewni, że strzelectwo dla nich stanie się dziedziną drugiego życia tj. nie dla siebie, lecz dla szkoły, a potem dla narodu i państwa. Młodzież lubi ten sport więcej, niż sądzą jej rodzice. Raz — dlatego, że go zakazują rodzice, — a powtóre z tego powodu, że młodzież lubi uczyć się zwyciężać.



Strzelnica kryta w Berlinie. W lutym b. r. zdobyła na tej strzelnicy polska drużyna reprezentacyjna 3 miejsce na międzynarodowych zawodach z broni małokalibrowej.

Gdy w tym człowieku ujrzymy — skrę radości z działalności nie dla siebie, lecz dla drugich, gdy w nim wyczujemy nie moralizatora i gadułę albo chwalipiętę, ale świadomego swych zadań i hojnego sprzedawcę swych wiadomości instruktora, — ochrzcić go możemy mianem wychowawcy. Ktoś z poza szkoły strzelania wyśmiać mnie może na tem miejscu i nazwać mnie pleciugą na raty długomiesięczne. I ja wtedy nie pozostanę dłużnym swemu krytykowi.

Bo wiedzieć należy każdemu i wszystkim, że każdy sport, a tembardziej strzelecki, jest i pozostanie na zawsze szkołą, a nie areną cyrkową, na pokaz. **Strzelectwo — to szkoła siły obronnej, — szkoła woli i wiary we własną wolę.**

Czyż w takiej szkole — w gronie nauczycielskiem jest miejsce dla dyletantów, dla takich, którzy chcą tresować, a nie wychowywać? A któż, jak nie kierownik klubu, powinien być wychowawcą? Na nim ciąży odpowiedzialność za całokształt życia klubu; musi więc wczuć się w każdy nerw i atom jestestwa klubu, jeśli

A strzelectwo — to trening ciągłego pokonywania siebie samego. Umieć zwyciężać drugich jest mniejszą sztuką od sztuki zwyciężania siebie samego. Umiejętność unieruchamiania własnego, żywego organizmu i skupiania wszystkich sił woli w jeden punkt — nie jest pospolitą nauką. Trzeba więc prowadzić tę naukę od lat najwcześniejszych, aby posiąść ją całkowicie.

Nie mogą, dzisiaj nawet, pojąć tego znaczenia sportu strzeleckiego — nasi polscy wychowawcy (w większości). Dopomaga im jeszcze przesąd rodziców (również w większości). Poniekąd przeszkadza rozwojowi także ustawa o prawach używania broni.

Dzieci, wychowywane w atmosferze „tego nie wolno", — „bój się Boga, co robisz" — przyzwyczają się do lektury strachajłowej i gdy wstępują do wojska, z musu uczą się strzelania, a po służbie wojskowej chętnie garną się do dawnej lektury.

Wychowanie dużo więc znaczy i jest konieczne.

Zrozumieli nasi bliżsi i dalsi sąsiedzi — i stosują oddawna inne od naszych metody. Szwajcarja ma związki młodzieży, co rok rozgrywają się mistrzostwa chłopięce („Knabenkönig") w dniach specjalnie na ten cel od nauki wolnych, — Niemcy — uważają młodzież w „klubach strzeleckich młodzieży" za młodych obywateli, — to też liczą ich na setki tysięcy, — w państwach skandynawskich nauka strzelania jest obowiązkowym przedmiotem już w szkołach powszechnych... A u nas? Boją się niektórzy nazwy „strzelec" — dla młodzieży. Nie wszędzie, ale są nawet takie wypadki.

Nic więc dziwnego, że trudno zrealizować projekt utworzenia w Polskim Związku Broni Małokalibrowej sekcyj młodzieży. Mam jednak nadzieję, że się to uda, jeżeli kilka odważnych szkół zgłosi swój akces i da początek potężnemu w przyszłości odłamowi młodzieży strzeleckiej.

Przecież idzie o przyszłość narodu, a młodzież jest tą naszą przyszłością.

Lecz nie lękajmy się wychowywać przez strzelectwo. Ono istotnie jest szkołą woli.

Marszałek Piłsudski wygłosi referat o wychowaniu fizycznem.

22 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się pod przewodnictwem Marsz. Piłsudskiego doroczne zebranie Rady naukowej wychowania fizycznego.

Na posiedzeniu tem Marsz. Piłsudski wygłosi referat o kształceniu instruktorów wychowania fizycznego.

Szczegółowe sprawozdanie z zawodów o mistrzostwo D. O. K. VII umieścimy wraz ze zdjęciami w następnym numerze.

Pięćdziesiątemu ósmemu pułkowi piechoty na dziesięciolecie

Pięćdziesiąty ósmy pułk:
Krwią pisana dziejów karta,
Nieustanna wierna warta,
Granitowa pierś żołnierza,
W której serce w dzwon uderza;
Wyzwolenia bije dzwon,
Na zwycięstwo, na krwi plon,
Za Ojczyzny wolność świętą,
Z zbrojną garścią zaciśniętą,
Na rycerstwa sławę pomny,
Idzie dumny i niezłomny
Pięćdziesiąty ósmy pułk.

Pięćdziesiąty ósmy pułk:
Wielkopolskiej dziecko ziemi
Wzwyż skrzydłami rwie orlemi,
Pędząc Niemca z Polski proga,
Spada gromem na łeb wroga
I wydziera pruski chwast
Z dróg ojczystych, z wsi i miast,
Ran gwiazdami, ponsem krwi,
Jak orderów wstęga lśni,
Na grochowskich wzór czwartaków
Nie ustąpi z pod swych znaków
Pięćdziesiąty ósmy pułk.

A gdy Niemiec poszedł precz
Pułk na Moskwę wznosi miecz,
Od krwawego ciosów kata
Broni Polski i pół świata;
Bolszewickie pędzą hordy
Wkrąg pożoga, gwałt i mordy,
W rozszalałym wirze dni,
Do ostatniej kropli krwi,
Mocą ducha i oręża
Walczy z bestją i zwycięża
Pięćdziesiąty ósmy pułk.

A gdy ucichł bój śmiertelny,
Pułk nagradza Wódz Naczelny.
Jakby szumem orlich piórek
Legjonowy brzmi mazurek,
Pułk co jeszcze od krwi broczy,
Patrzy w Wodza orle oczy,
I zapadła cisza wkręg,
I zabłysnął barwą wstęg
Na chorągwi znak ofiary
Krzyż VIRTUTI MILITARI.

Śpią snem cichym groby polne,
Wre nad niemi życie wolne,
Z kulą w piersiach proch żołnierski
Śni o Polse bohaterskiej.
Kiedyś, w zorzach przyszłej doby,
Lecz choć ległych nikt nie wspomni,
Nigdy o nich nie zapomni
Pięćdziesiąty ósmy pułk.

Or-ot.
Artur Opman.

Gimnastyka dla zdrowia

Codzienne ćwiczenia uodporniają człowieka przeciw zachorzeniom.

Program 7.

1. Marsz w miejscu ze skurczem nóg, ze skurczem i wyprostem i ze skurczem i podskokiem — naprzemian.
2. Ramiona w bok — i wymachy przodem wzwyż.
3. Skłony głowy w przód i w tył.
4. Siad płaski, chwyt za stopy — i wznosy nóg naprzemian.
5. Skurcz ramion i rzuty: dwa razy w górę i dwa razy w różnych kierunkach naprzemian.
6. Rozkrok, ramiona w bok — i skłony tułowia w bok z przenosem ramion w łuk.
7. 8. Podskokami zmienny wymach nogą w przód i w tył ze wznosem ramion w przód i w bok.
9. Wykrok wspięty, ramiona wzwyż — i skłon napięty.
10. Wznos nogi w przód, chwyt za stopę i nacisk na kolano — i skurcze i wyprosty nogi z pomocą rąk.
11. Podpór opadny przodem — i podskoki na rękach.
12. Waga ramiona w bok i przenos ramion wzwyż.
13. Rozkrok, ramiona wzwyż — i opady w przód i wyprosty.
14. Leżenie tyłem, wsparcie rękami — i pływackie ruchy nóg. Stanie na rękach.
15. Podskoki jednonóż (trzy na każdej nodze). Prawie ramię w bok, skurcz — i wymach lewem ramieniem przodem wzwyż z wyprostem prawego w bok.
16. Wypad wsparty — i podskokami zmiana nogi wypadnej. Bieg w miejscu.
17. Rozkrok, ramiona w bok, opad — i skręty tułowia z zamachem ramion i dotykaniem przeciwległej stopy.
18. Skakanka. Przysiad, podpór rąk na udach — i skok rozkroczny z wymachem ramion w bok. Wymachy ramion w przód ze wspięciem i skok kroczny.
19. Wznos ramion przodem wzwyż z czteroma krokami w przód i opust z czteroma krokami w tył.
20. Marsz we wspięciu ze skurczem nóg.

Objaśnienia.

1. W ciągu minuty maszerujemy w miejscu wymienionym krokiem, który zmieniamy po pewnej ilości kroków.
2. Z położenia — ramiona w bok — przenosimy wyprostowane ramiona z boku w przód do szerokości barków, tu zwracamy dłonie do środka i, nie przerywając ruchu, wznosimy je w górę. Tą samą drogą wracamy do położenia pierwotnego. Ćwiczenie ma być wykonane szybko i nieprzerywane z dobrem utrzymaniem kierunku ruchu. Powtórzyć ośm do dziesięć razy.
3. Skłony głowy w przód i w tył wykonujemy jak w poprzednich programach.
4. Siedząc na ziemi chwytamy za palec stóp wyprostowanych nóg i ciągnąc ręką za stopę wznosimy raz lewą nogę i opuszczamy w dół, drugi raz prawą. W czasie wznosów nogi mogą być wyprostowane. Ćwiczenia powtarzamy sześć do ośm razy.
5. Po poprzedniem ćwiczeniu siedzimy dalej na ziemi a postawę wyjściową zmieniamy przez skrzyżowanie nóg (siad skrzyżny Prgr. 6, ćwiczenie 3) i kurczymy ramiona. Stąd czterokrotnie i energicznie prężymy ramiona w górę a następnie jedno ramię w górę, drugie w bok, również cztery razy z kolejną zmianą kierunku. Całość powtarzamy trzy do cztery razy.
6. Stojąc w rozkroku z ramionami wzniesionemi w bok, skłaniamy tułów w lewo i równocześnie przenosimy ramiona w łuk nad głową, prostując się przenosimy ramiona w bok. Następnie wykonujemy to samo w prawo. Z wielką dokładnością i w powolnem tempie powtarzamy ćwiczenie cztery do cześć razy. W czasie skłonów bocznych głowa ma być cofnięta w tył.
7. 8. Jak w programie poprzednim.
9. Z postawy zasadniczej stajemy w małym wykroku lewą nogą, wznosimy ramiona wzwyż i stajemy we wspięciu. Następnie wolno odchylając w tył wyprostowane ramiona, skłaniamy w tył przedewszystkiem głowę i tułów w kręgach piersiowych. Skłon tułowia w kręgach piersiowych może być tylko tak obszerny, by nie pociągał za sobą skłonu w kręgach lędźwiowych. Ze skłonu napiętego ruchem swobodnym wracamy do postawy zasadniczej i powtarzamy ćwiczenie w wykroku prawą. Skłon napięty powtórzyć cztery do sześć razy.
10. Wznosimy lewą nogę w przód i chwytamy lewą ręką za palce stopy a prawą rękę kładziemy na lewem kolanie. Przez nacisk prawą ręką na kolano intenzywniej prostujemy nogę. Następnie kilkakrotnie kurczymy nogę i prostujemy. To samo i tę samą ilość razy powtarzamy nogą prawą.
11. W podporze opadnym (jak w poprzednim programie) kurczymy ramiona i tak szybko je prostujemy, by podskoczyć na rękach, zachowując przytem tułów zupełnie wyprostowany. Podskok na rękach wykonać cztery do sześć razy.

12. Wagę wytrzymać nieco dłużej i kilkakrotnie przenieść ramiona w górę i w bok. Ćwiczenie wykonać raz na lewej, drugi raz na prawej nodze.

13. Poczynając od bioder, tułów wraz z wyprostowanemi w górę ramionami opada do poziomu i prostuje się z powrotem ruchem wodnym. Podczas całego ruchu ramiona i tułów tworzą jedną linję prostą a głowa jest cofnięta w tył. Ćwiczenie powtórzyć cztery do sześć razy.

14. Leżąc tyłem na podłodze wsuwamy ręce pod szafę dla stworzenia oparcia i w następujący sposób ćwiczymy pływackie ruchy nóg: kurczymy nogi tak, aby kolana znalazły się możliwie blizko piersi, prostujemy nogi rozkrocznie nad ziemią i ostatecznie w powietrzu łączymy nogi. Wyprost i łączenie nóg wykonać energicznie. Stanie na rękach jak poprzednio.

15. Trzykrotne podskoki przyziemne na jednej i na drugiej nodze wykonujemy jak w programach początkowych. Mając prawe ramię skurczone w bok, ćwiczymy wymachy przodem wzwyż lewem ramieniem a równocześnie prostujemy w bok i kurczymy prawe ramię. Po sześciu lub ośmiu ruchach zmieniamy położenie ramion i powtarzamy ćwiczenie taką samą ilość razy.

16. Jak w programach poprzednich.

17. W postawie wyjściowej skręcamy tułów w lewo, pomagając sobie wymachem wyprostowanych w bok ramion, i skłaniamy w dół tak głęboko, by prawa ręka dotknęła lewej stopy, poczem bezpośrednio dążymy do skrętu w prawo i lewą ręką dotykamy prawej stopy. Ćwiczenie wykonujemy ruchem ciągłym ośm do dziesięć razy.

18a) Wszystkie znane już sposoby skakanki ćwiczymy przez pół minuty.

b) Postawa wyjściowa, ta sama jak w poprzedniem ćwiczeniu, a wyskakując w górę z przysiadu prostemi nogami, wykonujemy rozkrok w powietrzu i równocześnie wznosimy ramiona w bok. Opadając w dół łączymy nogi i opuszczamy ramiona. Kiedy nogi dotkną ziemi, więc w chwili doskoku obniżamy się do przysiadu i opieramy ręce na udach, poczem skok powtarzamy trzy do cztery razy.

c) Wymachy ramion w przód ze wspięciem ćwiczymy jak poprzednio a po czwartym wymachu wyskakujemy w górę i w powietrzu wykonujemy duży krok. Doskakujemy na wspięte i złączone nogi. W czasie skoku krocznego zmieniamy nogi, raz wznosimy lewą w przód a prawą w tył, drugi raz odwrotnie. Ćwiczenie wykonujemy bez przerwy i powtarzamy cztery do pięć razy.

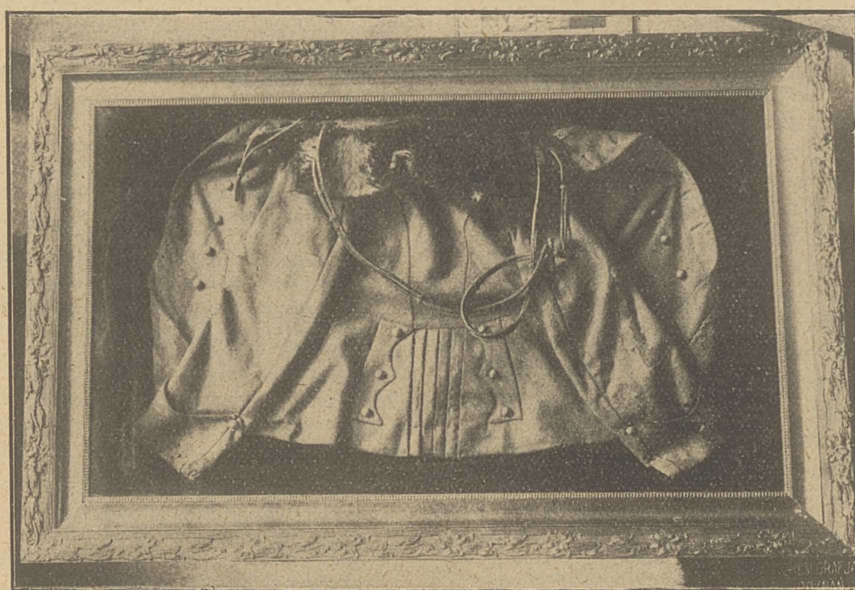
19. Idąc w przód czterema małymi krokami we wspięciu wznosimy miękim ruchem ramiona przodem wzwyż i skłaniamy głowę w tył, wracając takiemi samemi krokami w tył swobodnie opuszczamy ramiona przodem w dół. Powtarzamy to dwa lub trzy razy.

20. Jak poprzednio. *R. S.*

Duch Somossiery — szabla Rokitny

Dzień 13 czerwca 1915 r. na zawsze przejdzie do historji ojczystej, jako dzień krwi i chwały byłego 2 P. Uł. Leg., a dzisiejszego 2 P. Szwoleżerów Rokitny.

Dzień ten, to odgłos sławnej szarży bohaterskich ułanów pod wsią Rokitną w Besarabji, pow. chocimskiego, to zdobycie tych wyżyn glorji wojennej, na których, oby Bóg dał, utrzymać się nam wiecznie.



Kożuszek, w którym poległ w czasie słynnej szarży pod Rokitną d-ca 2 szwadronu ś. p. rotm. Dunin-Wąsowicz.

Bohaterstwo uczestników szarży pod Rokitną stało się testamentem dla pułku, a dzień tej sławnej kawaleryjskiej potrzeby — jego świętem, krwawemi zgłoskami oznaczonem nie w kalendarzu, ale w sercu rokitniańskiego szwoleżera. Dorocznym zwyczajem i teraz obchodzone jest święto pułkowe, ale tylko w ścisłem gronie własnej rodziny, gdyż uroczystości zakrojone na większą skalę będziemy obchodzić w 15-tą rocznicę powstania pułku, t. j. we wrześniu rb.

I znów przed oczami młodej braci szwoleżerskiej przesuną się obrazy niedawno minionych dni, dni krwawych, ciężkich, niepokojących, to znów wesołych, radosnych, pełnych nadziei i sił. I znów odrodzi się jak Feniks z popiołu piękny czerwcowy dzień na polach besarabskiej Rokitny i zda nam się, że słyszymy tętent cwałujących bohaterów i słyszymy okrzyki: „Bij, zabij".

A potem przyjdą dni ciężkie, przyjdzie luty 1918 r., dzień rozsypki braci pułkowej, co nie chciała skalać swego honoru braterstwem broni ze szwabskim żołdakiem, a wybrała tułaczkę i los niepewny. Niedługo trwał taki smutny stan. Przyszedł listopad 1918 r.; wrócił do swoich Wielki Więzień z murów magdeburskich i rozpoczęło się kucie wielkiego czynu. Jakby na umówiony sygnał, zebrała się stara wiara legjonowa w Krakowie i od tych dni listopadowych rozpoczęła triumfalny pochód po rubieżach Rzeczypospolitej. Już w listopadzie i grudniu 1918 r. walczą szwoleżerowie w obronie Lwowa i twardo rąbią szablą granicę Małopolski Wschodniej, odpędzając wroga z Medyki, Chyrowa, Ustrzyk i Telejnicy Oszwarowej. A w maju roku przyszłego szwadron szwoleżerów walczy ramię przy ramieniu z Dywizją Legjonową pod Chyrowem, Stanisławowem, Samborem, Brzeżanami, Kopyczyńcami i Husiatynem, a pod Olechowcami znaczy swą drogę walnem zwycięstwem. W tym czasie jeden szwadron walczy na froncie wołyńskim i krwawiąc się pod Noginami, Grzybownicą i Maniewiczami — idzie na Łuck, a dwa szwadrony walczą w obronie Śląska Cieszyńskiego. Godnie reprezentując imię rokitniańskiego szwoleżera na wszystkich frontach — dopiero w sierpniu 1919 r. zbiera się cały pułk w Bielsku na Śląsku. Uroczyście gotuje się pułk jesienią, by godnie wstąpić na odwieczne ziemie polskie, na Pomorze, co następuje w styczniu 1920 r.

Przez Golubie, Wąbrzeźno, Grudziądz, Kościerzynę, Wejherowo wije się długi wąż pułku ku Morzu polskiemu. Niedługo przeznaczonem było cieszyć się gościnnością ziemi pomorskiej. W kwietniu rozkaz Naczelnego Wodza wezwał pułk na wschód. Jako straż przednia idą szwoleżerowie na Koziatyn, gdzie dowiedli, że i z bagnetem w ręku walczyć potrafią. Przez cały maj trwa marsz do Dniepru, urozmaicony niejedną potyczką. W czerwcu rozpoczynają się zmagania z Budiennym i pod Bielejewką brawurową szarżą pułk zmniejszył rozmach nieprzyjaciela. Dalej błyskają szable i grzmią karabinki pod Wernihorodkiem, Radziwiłówką, Chałaimgorodkiem i Górowcami. W krwawych bitwach nad Słuczą piękną kartę do swej historji wpisali szwoleżerowie pod Kropwiną, zmuszając nieprzyjaciela do panicznej ucieczki i zabierając mu cztery działa. W ciężkich dniach odwrotu, pułk choć zmalał liczebnie, zachował swego ducha, tradycję i wiarę w zwycięstwo. W pierwszych dniach lipca pułk otrzymuje uzupełnienie w sile 500 szabel i zrywa się do nowych walk i zwycięstw nad Styrem. Walczy pod Peremylem, Humniszczami, Nowostawcami, Szczurowicami, Stanisławczykiem, szarżuje pod Radziwiłowem, zdobywa Baranie i Krzepice, rozbija nieprzyjaciela pod Klekotowem, ratując osaczone oddziały naszej kawalerji. Potem krwawi się pod Radziechowem, Chołojowem, Dobrotworem



D-ca pułku płk. dypl. Konstanty ks. Drucki-Lubecki.

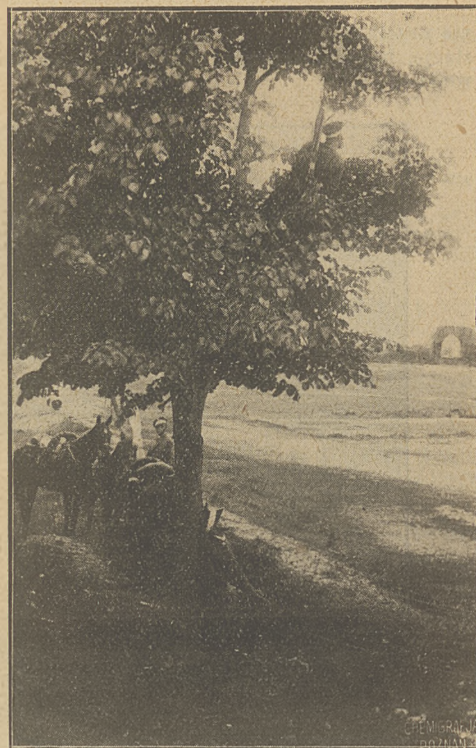
i Runikowem. W następstwie tych wszystkich walk bierze pułk udział w walnej rozprawie z Budiennym pod Komarowem i w ogólnym pościgu za Bug, Styr, Horyń i Słucz, kończy pułk swoją kartę sławnym zagonem na Korostyń, gdzie udziałem pułku staje się liczna zdobycz i jeńcy i zniszczenie 2 pociągów pancernych „Groza" i „Komar".

Rozjem. Postój pod Łuckiem. Powrót do rodzinnego Bielska. Następuje obliczanie tych, co nie wrócili. Jest ich wielu, bardzo wielu. Mogiłami swemi, rozsianemi na rubieżach zbudowali sobie wieczny pomnik w sercach żyjących. Ich bohaterstwo jest źródłem dobrego ducha w naszej pokojowej pracy. Sława im, Sława!

W maju 1926 r. został pułk przeniesiony do Starogardu na stałe miejsce postoju.

Pułkiem dowodzili kolejno: ś. p. rtm. Dunin-Wąsowicz, rtm. Jan Dunin-Brzeziński, gen. Zaba Roman, ś. p. pułk. Oksza-Orzechowski, mjr. Strawiński, ppułk. Rupp Rudolf, ppłk. dypl. Swidziński (Rokitniańczyk). Obecnie dowodzi ppłk. dypl. Drucki-Lubecki. Z pozostałych uczestników szarży pod Rokitną służy dotychczas w pułku major Tadeusz Łękawski.

Pułk otrzymał za okres 1914—1920 — 114 krzyży Virtuti Militari V klasy oraz 461 Krzyży Walecznych.



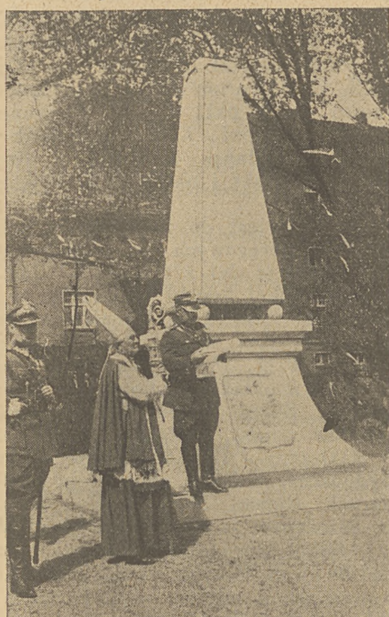
Czujka konna 2 p. ul. Rokit.

Dział Wojskowy

Uroczystość Odsłonięcia Pomnika Bolesława Chrobrego i poświęcenia Chorągwi 69 p. p. w Gnieźnie.

Miernikiem siły wewnętrznej Narodu, jego zespolenia i jednolitej myśli, są przejawy odruchów patrjotycznych, w najróżnorodniejszych swych formach. Czcimy tradycję, składamy hołd pamiątkom naszym, radujemy się rozwojem myśli narodowej, kochamy Wojsko, jako wykładnik siły naszej, mamy wiarę w promienną przyszłość, oraz postanowienie w duszy, że gdy potrzeba przyjdzie, jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec pójdziemy na śmierć po kolei, za Świętą Sprawę...

Wśród morza głów, dźwięków fanfar, wzniosłych przemówień, spadła biel zasłony, odkrywając spiżową postać wielkiego Króla, co jak ongiś żelazne bijąc na rubieżach słupy, stanął obecnie spokojny, a niezniszczalny w swej wielkości pośród swego set-



Odsłonięcie i poświęcenie pomnika poległych bohaterów 61 p. p.
Aktu poświęcenia dokonał ks. bisk. dr. Bandurski. Stoją: D-ca 15 D. P. gen. Thomée (na lewo), d-ca 61 p. p. pułk. Waśkiewicz odczytuje rozkaz żołnierski.



Wykład o broni w 2 pułku ułanów Rokitn. w Starogardzie.

Prastare Gniazdo Lechowego plemienia, Gniezno, gniazdo, które syte sławy przeszłości, cudny sen o chwale śnić się wiecznie zdaje, zbudziło się znów do czynu, dając dowód umiłowania Sprawy Ojczystej.

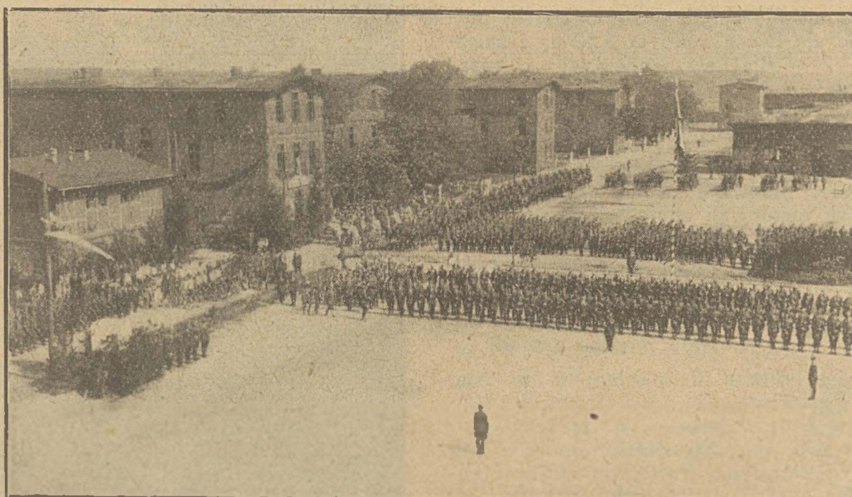
Wstające słońce przybrało dzień 30 maja swemi uroczemi blaski, stwarzając prawdziwy dzień Święta...

nego pokolenia, na otuchę, na dzielność, na wytrwanie.

Uroczystość wielka, wspaniała, zaszczycona obecnością najdostojniejszego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przemieniła się w prawdziwą manifestację narodową i trwała w podniosłym nastroju, by następ-

nie przerodzić się w drugą, podobną manifestację, będącą wyrazem uczuć i miłości dla wojska.

Na starym rynku rozwinęła się wspaniała chorągiew, ofiarowana przez społeczeństwo okolicznych powiatów 69 pułkowi piechoty, w symbolicznych swych barwach, znacząc ideologję żołnierza polskiego: Czerwień krwi przelanej na polach chwały i Biel duszy Żołnierskiej...



Raport 61 p. p. w czasie uroczystości w Bydgoszczy. Na lewo banderzy i delegacje W. F. i P. W.

Wręczał chorągiew dowódcy pułku Pan Prezydent Rzeczypospolitej, dźwięczała pieśń niepodległości, rosły serca uczuciem i splotły się w jedną wielką całość mocy w przysiędze, złożonej na wierność i oddanie duszą całą...

A potem, z chorągwią na czele szło wojsko, wykazując w defiladzie całą swą sprawność i tężyznę. Rozpromienione twarze, jasno patrzące oczy ukazywały patrzącym, że tam w piersi, choć ukryte pod szarym, ubogim w barwy mundurem, bije gorące, krwi szlachetnej pełne, szczere, żołnierskie serce.

Przeminą lata, czas pyłem życia okryje dni przeszłe, a jednak z pod tej warstwy całunu zapomnienia, wyrastać zawsze będzie pomnik spiżowy Wielkiego Króla i słoneczny, wielki, tak pamiętny dla Grodu Lecha, Dzień...

Niech trwa i żyje w pamięci niezniszczalnie, wiecznie!

M. Raj.

Wiadomości sportowe

Rewelacyjne wyniki ligowe. — Pod znakiem Świąt w. f. i p. w. — Panie przy lekkiej atletyce. — Wszyscy do wody, bo sezon otwarty. — Co słychać w świecie sportowym.

Wysoka wygrana Warty.

Warta — Wisła 5:0. Tak wysokiego wyniku na korzyść Warty nikt nie przewidywał, nawet najzagorzalszy zwolennik Warty. Wisła z przegranym meczem straciła również prowadzenie na korzyść ŁKS.

Warta wystąpiła do gry bez Stalińskiego, a Wisła bez Czulaka i Skrynkowicza.

Do przerwy o grze tej trudno coś napisać, była ona beznadziejna i wynik remisowy mówi sam za siebie. Po zmianie gospodarze okazali się skuteczniejszymi, a mieli przytem znacznie więcej szczęścia. Po niefortunnej obronie bramkarza Wisły — Kozmina, Przybysz zdobywa prowadzenie w 18 min. W 10 min. później Pychowski sam strzela goala samobójczego — Warta prowadzi więc 2:0. Kiedy Przybysz w 33 min. strzela trzecią bramkę, a krótko potem Szerfke czwartą — nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Wisła ma mecz przegrany. Piąta bramka pada po rzucie karnym, który nie został wyzyskany zaraz przez Wartę, piłka bowiem odbiła się od poprzeczki i dopiero po zamieszaniu Przybysz ustala wynik dnia, strzelając piątą bramkę.

Wygrana Warty zasłużona, lecz wynik znacznie za wysoki. Wisła wykazuje pewien spadek formy, który datuje się od meczu z Ruchem 2:2.

Widzów zebrało się ponad 4000. — Sędziował p. Słomczyński z Sosnowca.

Kraków. Cracovia — Garbarnia 3:0 (2:0).

Katowice. Czarni — 1. F. C. 6:0 (3:0).

Łódź. Ł. K. S. — Turyści 2:1 (1:0).

Lwów. Ruch — Pogoń 4:3 (3:2).

Warszawa. Legja — Warszawianka 1:1 (1:0).

O mistrzostwo klasy „A" Pozn. ZOPN-u.

Posnania — Pogoń 7:1 (4:0).

Legja — Wiktorja 7:2 (4:0).

Stella — Warta I b 3:3 (2:3).

Ostrowski Klub Sportowy — Noteć 3:0 (0:0).

HCP. — Sparta 3:1 (2:1).

LEKKA ATLETYKA.

Zawody lekkoatletyczne pań o mistrzostwo Pozn. OZLA.

Mistrzostwa te zgromadziły zawodniczki Warty, Sokoła i AZS. Jak z poniższych wyników widzimy — nasze lekkoatletki wykazują znaczną poprawę.

60 mtr. 1. Kasprzakówna 8.5 sek.

Kula oburącz 1. Jasieńska (AZS) 15.61 rek. okręgowy.

Skok w dal 1. Krótkówna 4.45 mtr.

Rzut oszczepem oburącz 1. Lanżanka 50.30 mtr.

80 mtr. przez płotki 1. Musielewska 14,8.

Sztafeta 4×100 1. Warta 56.6 sek.

AZS nie startował z powodu nadwyrężenia nogi przez Lanżankę.

100 mtr. 1. Krzyżanka (W) 14.1 sek.

Dysk 1. Krótkówna 28.58 mtr.

200 mtr. 1. Krótkówna 30.2 sek.

Skok wzwyż 1. Krajewska (AZS) 149 cm. — rekord Polski pobity.

Dysk oburącz 1. Krótkówna 49.17 mtr., rek. okręg.

Oszczep 1. Lanżanka 30.81 mtr.

Skok wdal z miejsca 1. Szkudlarska 225 ctm.

Kula 1. Jasieńska (AZS) 920 cm., rekord okręg. pobity.

800 mtr. 1. Woźniakówna (Sok.) 2.47 min.

4×200 1. Warta 2.04.3.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco: 1. Warta 49 pkt., 2. AZS 30 pkt., 3. Sokół—Poznań 28 pkt.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza.

TORUŃ.

Odbyte w dniu 8. i 9. czerwca w Toruniu, wykazały znowu wybitną przewagę lekkoatletów bydgoskich na Pomorzu. Bydgoszcz zdobyła 80 procent mistrzostw, zwyciężając bezapelacyjnie Grudziądz, Toruń i Gdańsk. Zawodami kierował por. Laurentowski, sędzia główny p. Gołębiewski Franciszek, kierownicy biegów — pp. Opiński i por. Bruśnicki, kierownicy rzutów — pp. Głowacki i kpt. Brózda, kierownicy skoków chor. Karliński i por. Brzeziński, starter — p. Błoch, lekarz zawodow. — dr. Stańczak oraz sekretarjat — sierż. Algusiewicz i sierż. Balicki.

Startowało zawodników — 88, zawodniczek — 22, w ogólnej klasyfikacji zajęli miejsca:

W konkurencji pań — 1. Sokół Żeński Bydgoszcz — 30 pkt., 2. Sokół Żeński Grudziądz — 16 pkt., WKS. Gryf Toruń — 11 pkt., KS. Starogard — 11 pkt. i Sokół IV Bydgoszcz — 8 pkt.

W konkurencji panów: 1. Sokół I. Bydgoszcz — 54 pkt., 2. Sokół I. Grudziądz — 23 pkt. 3. Sokół III. Bydgoszcz — 12 pkt., 4. WKS. Gryf Toruń — 10 pkt., 5. Sokół Koronowo — 6 pkt., 6. KS. Pleszczenica Bydgoszcz — 5 pkt., 7. KS. Starogard — 5 pnt., 8. AZS. Gdańsk — 4 pkt., 9. Pepege Grudziądz — 2 pkt. i 10. Sokół V. Bydgoszcz — 0 pkt.

Z wyników jest do zanotowania pobicie 4 rekordów okręgowych w konkurencjach pań: w skoku w dal z miejsca — 2.02 m., Gackowska Sokół Żeński Grudziądz; w dysku oburącz — 44.19 m. Donajówna, Sokół Żeński Bydgoszcz; w pchnięciu kulą oburącz — 15.61 m., Donajówna Sokół Żeński Bydgoszcz i w oszczepie oburącz — 41.93 m. Donajówna, Sokół Żeński Bydgoszcz, oraz 5 rekordów panów, w tem 1 Polski — w biegu 5000 m. — 17.06.4, Szularecki Sokół III Bydgoszcz, w dysku oburącz — 63.70 m. Majtkowski Roman, Sokół I. Bydgoszcz, w rzucie oszczepem — 56.10 m. Mikrut Władysław, Sokół Koronowo, w oszczepie oburącz — 84.69 m. Mikrut Wład., Sokół Koronowo oraz rzucie młotem — 35.19 m. Więckowski, Sokół I. Bydgoszcz.

Ostatni wynik jest nowym rekordem Polski.

Pozatem we wszystkich konkurencjach osiągnięto b. dobre wyniki, zbliżone do rekordów okręgowych, a stopniowane wyników Mikruta Władysława w rzucie oszczepem, każe się spodziewać jeszcze w bieżącym roku pobicia rekordu Polski.

CHOJNICE.

Zawody międzyuczelniane.

W zawodach pomiędzy gimnazjami Starogardzkiem a Chojnickiem ostatnie wygrało zdecydowanie.

Rzut oszczepem 600 gr. 1. Welke 41.80 m. Sztafeta 4×100 m. 1. Chojnice w składzie Adamski, Pawłowski, Węsierski i Jabłonowski w czasie 51.4 sek. Pchnięcie kulą 1. Hoppe 11.37 m. Rzut granatem 1. Chmara 50.74 m. Skok wzwyż: 1. Wysocki 1.55 m. (Chojnice). Pięciobój: 1. Jabłonowski 2117.80 pkt.

GNIEZNO.

Święto sportowe w Gnieźnie.

Wyniki zawodów sportowych, urządzonych w Gnieźnie, z okazji święta powiatowego p. w. i w. f., w dniu 2 czerwca.

Skok w zwyż 1. Szotun Paweł 1.50 mtr.
Rzut dyskiem 1. Głowienka Jan 25.70 mtr.
Rzut oszczepem 1. Tatarowski 35.40 mtr.
Pięciobój sportowy 1. Rycki.
Zawody dla pań:
Skok wdal 1. Spechtówna 3.52 mtr.
Bieg 60 mtr. 1. Paszankówna 9.
Pchnięcie kulą: 1. Gostowicka 10.09 mtr.
Rzut dyskiem: 1. Szwarcówna 32.90 mtr.

CIECHOCINEK.

Bieg 100 m.: 1. czas 12.2 sek. Michalski Juljan, niestowarzyszony.

Bieg 200 m.: 1. czas 26.2 sek. Ćwierciakiewicz Marjan, Gimn. Aleksandrów.

Bieg 800 mtr.: 1. czas 2 min. 17 sek. Zaborowski Witold, Gimn. Aleksandrów.

Bieg 3000 mtr.: 1. czas 12 min. 18 sek. Waszak Stefan, Sokół Byczyna.

Sztafeta 4×100: 1. Gimn. Aleksandrów, czas 54 sek.

Sztafeta 4×400: 1. Strzelec Aleksandrów, czas 4 min. 24 sek.

Rzut kulą: 1. Janowczyk, Sokół Ciechocinek, 9 m. 70 cm.

Rzut dyskiem: 1. Janowczyk, Sokół Ciechocinek, 31 m. 70 cm.

Skok w dal: 1. Kordański A., Sokół Ciechocinek, 5 m. 78 cm.

Skok w wyż: 1. Bronisławski Apolinary, Gimn. Aleksandrów, 1 m. 55 cm.

Skok o tyczce: 1. Lach Tadeusz, Semin. Wieszawa, 2 m. 60 cm.

RADZIEJÓW.

Marszo-bieg na 5.000 mtr. z kb. zespół 6 ludzi: 1. zespół Strzelca z Aleksandrowa, czas 21 m. 15 sek.

Bieg 100 m.: 1. Michalski Juljan, 12 sek., niestowarzyszony.

Bieg 3.000 mtr.: 1. Jakubowski Ludwik, 9 min. 23 sek., Sokół Dobre.

Skok w wyż: 1. Kuźbik Józef, 1 m. 50 cm., Szkoła Rzemiosł Aleksandrów.

Skok w dal: 1. Bucholc Stanisław, 5 m. 76 cm., Sokół Dobre.

Rzut dyskiem: 1. Wiśniewski Henryk, 26 m. 70 cm., Sokół Dobre.

Rzut kulą: 1. Wiśniewski Henryk, 9 m. 12 cm., Sokół Dobre.

WOLSZTYN.

Młodzież szkół średnich.

Bieg 100 m.: 1. Rauer Antoni z hufca gimn. (11,6).

Bieg 800 m.: 1. Braun z hufca semin. (2,12).

Skok w dal: 1. Rauer z hufca gimn. (5,86 m.).

Skok w wyż: 1. Wojciech z hufca semin. (1,55 m.).

Skok o tyczce: 1. Górny z hufca semin. (2,60 m.).

Rzut dyskiem: 1. Turkowski z hufca gimn. (26,10 m.).

Pchnięcie kulą: 1. Maruszczak z hufca gimn. (10,36 m.).

Zespołami:

a) Trójbój drużyny: 1 zespół hufca gimnazjum (4618 pkt.).

b) Sztafeta 4: 1. z hufca gimn. (czas 47,1).

c) Koszykówka — 4 drużyny: zwyciężyła drużyna gimn. w stosunku 17:15.

Młodzież pozaszkolna:

Bieg 100 m.: 1 Kurth z Rakoniewic (13,9)

Bieg 400 m.: 1. Rauer Józef z ośrodka Obra (52,9).

Bieg 800 m.: 1. Kazimierczak Stefan z ośrodka Obra (2,21,6).

Skok w dal: 1. Nijaki Jan z ośrodka Obra (4,47 m.).

Skok w wyż: 1. Skałecki Stefan z ośrodka Rakoniewice (1,40 m.).

Rzut granatem: 1. Skałecki Stefan z ośrodka Rakoniewice (46,8 m.).

Rzut oszczepem: Skałecki Stefan z ośrodka Rakoniewice (24,28 m.).

Rzut dyskiem: 1. Kosicki Feliks z ośr. Rakoniewice (24,02).

Pchnięcie kulą: 1. Kosicki F. z ośrodka Rakoniewice (8,81 m.).

Zespoły:

a) Marsz 5 klm. drużyny wojsk. zespołów 4: 1. miejsce zdobył zespół p. w. z ośrodka Rakoniewice (czas 20,2 min.).

b) Sztafeta 100, 200, 400, 800 m. zespołów 4 (á 4 ludzi): 1. miejsce zdobył zespół ośrodka Obra (czas 4,1 min.).

ŚREM.

Poszczególne wyniki zawodów święta W. F. i P. W. w Śremie były następujące:

5-cio bój dla członków P. W. przedpoborowych: 1. Budzyński Wojciech, hufiec gimnazjalny Śrem.

5-ciobój dla rezerwistów: 1. Wyżykiewicz Franciszek, Tow. gimn. Sokół.

Zawody indywidualne:

Rzut oszczepem: 1. Budzyński Wojciech, hufiec gimnazjalny Śrem, 34,98.

Rzut dyskiem: 1. Staniszewski Stanisław, Sokół Śrem, 28,10.

Skok w wyż: 1. Naskręt Bolesław, Śremski Klub Sportowy, 1,45.

POZNAŃ.

Zawody Brygady Kawalerji.

W zawodach lekkoatletycznych osiągnęli miejsca:

Skok wzwyż: I. kapr. pchor. Hedinger z 7 DAKu — 1,45 mtr. II. kanonier Rutkowski z 7 DAKu — 1,40 mtr.

Skok w dal: I. kapr. Cichocki z 7 p. strz. konnych — 5,35 mtr. II. kapr. pchor. Hedinger z 7 DAKu — 5,16 mtr.

Pchnięcie kulą: I. kapr. pchor. Hedinger z 7 DAKu — 10,85 mtr. II. kapr. Brzeziński z 7 DAKu — 9,65 mtr.

Bieg 100 mtr.: I. kapr. Cichocki z 7 p. strz. kon. — 12,7. II. kapr. pchor. Hedinger z 7 DAKu — 12,9.

Bieg 200 mtr.: I. kapr. pchor. Hedinger z 7 DAKu — 25,5. II. ułan Balcer z szw. 3 sam. panc. 27,8.



Powiat. Kdt. P. W. kpt. Potocki udziela członkom S. M. P. instrukcyj przed ostrem strzelaniem.

Bieg 800 mtr.: I. kapr. Kwiatkowski z 7 p. strz. kon. — 2,20,6. II. bomb. Bejmowicz z 7 DAKu — 2,21.1.

Zawody odbyły się pod kierownictwem mjr. Miłkowskiego, dowódcy szwadronu 3. samochodów pancernych, na hippodromie poznańskim.

KOŚCIERZYNA.

W Kościerzynie Policja Państwowa urządziła w dniu 9 bm. zawody lekkoatletyczne. W osobnej punktacji zajął: 1. Karaszewski Jan. 2. Gliszczyński Jan. 3. Małecki Ksawery.

DĄBRÓWKA pow. Sępólno.

Tutejsze Tow. Powstańców i Wojaków urządziło zawody sportowe lekkoatletyczne. Pomimo braku odpowiedniego boiska, udały się zawody bardzo dobrze.

Wyniki zawodów są następujące: w biegu na 200 mtr. 1 miejsce: Jan Szurma — 30 sek.; w biegu na 3800 mtr. 1 miejsce: Fran. Szachta — 14 m. 20 sek.; w rzucie dyskiem 1. miejsce: Józef Wziętek — 19,50 mtr.; skok w dal 1. miejsce: Jan Ściążko — 4,10 mtr. W zawodach duży udział wzięła miejscowa i okoliczna ludność.

STRZELANIE.

WOLSZTYN.

Strzelanie z broni wojskowej dla przedpoborowych.

Zawody strzeleckie jednostkowe — zawodników 58. I. miejsce zdobył Mainers Erwin z Rakoniewic (51 pkt. na możl. 60).

Strzelanie zespołowe z broni wojsk. — zespołów 5 (á 5 ludzi). I. miejsce zdobył zespół hufca gimn. (pkt. 138 na możliwych 240 pkt.).

Strzelanie jednostkowe z broni małokalibrowej — zawodników 11. I. miejsce zdobył Szłabka z hufca semin. (43:50).

Grupa rezerwistów.

Strzelanie z broni wojskowej jednostkowe — zawodników 27. I. miejsce zdobył kpr. rez. Uciński, ośrodek Mochy (33:50).

Grupa P. W. Kobiet.

Strzelanie z broni małokalibrowej jednostkowe — zawodniczek 8. I. miejsce panna Pietrzyńska Irena z Wolsztyna (pkt. 40:50).

z 15 p. uł. przy 63 punktach, IV. miejsce kanonier Prestawski z 7. D. A. Ku. zdobywając 35 punktów. Na 300 mtr. I. miejsce plut. Grzegorczyk z 15. p. uł., II. miejsce str. wchm. Dębiński Teodor z 7. p. strz. konnych, III. miejsce wachm. Siedlecki Walenty ze szw. 3. sam. panc.

Zawody zostały przeprowadzone pod kierownictwem rtm. Wittwera z 15. p. u. Poznańskich.

RADZIEJÓW.

Strzelanie zespołowe 6 ludzi z broni długiej na 100 m. leżąc bez podpórki 5 strzałów:

I. miejsce zdobył zespół Sokoła z Byczyny 184 pkt. na 360 możliwych.

II. miejsce zdobył zespół Sokoła z Dobrego 181 pkt. na 360 możliwych.

CIECHOCINEK.

Strzelanie na 100 mtr.:

I. 256 pkt. na 360 możliwych osięgnął zespół Sokół Byczyna.

II. 250 pkt. na 360 możliwych osiągnął Strzelec Ciechocinek.



Ostre strzelanie drużyn P. W. Zw. Mł. Polsk. X kpt. Niewiakowski, kpt. Ostapowicz i sekr. gen. ks. Żynda.

POZNAŃ.

Eliminacyjne zawody strzeleckie Brygady Kawalerji.

W zawodach brały udział zespoły: 15-go i 17-go pułku ułanów, 7 p. strz. konnych, 7. D. A. K., szwadronu 3. sam. panc. i szwadronu Pionierów Bryg. Kawalerji.

W strzelaniu zespołów oficerskich I. miejsce zdobył 17. p. ułanów, II. miejsce 7. p. strz. konnych.

W strzelaniu zespołów szeregowych zdobyli: I. miejsce zespół szwadronu 3. sam. pacn., osiągając 257 punktów. II. miejsce 15. p. uł. z 245 punktami, III. miejsce przypadło w udziale 17. p. ułanów przy zdobytych 219 punktach.

W strzelaniu jednostkowem oficerów: I. miejsce zdobył rtm. Piotrowski, 15. p. uł. II. miejsce por. Wichtowski z 7 p. strz. konnych, III. miejsce rtm. Podczaski z 17. p. ułanów.

W strzelaniu jednostkowem szeregowych zdobyli: na 200 mtr.: I. miejsce str. wchm. Dębiński Teodor z 7 p. strz. konnych osiągając 70 pkt., II. miejsce wchm. Siedlecki Walenty ze szw. 3 sam. panc. osiągając 64 pkt., III. miejsce plut. Grzegorczyk Alojzy

Marszo-bieg 8.200 m. z karabinemi, w drelichach:

I. czas 38 min. 45 sek. Strzelec Aleksandrów.

PŁYWANIE.

Międzyklubowe zawody pływackie Legji.

Przed zawodami dokonał otwarcia sezonu p. radca Pajzderski, wciągając flagi klubów na maszt. Znacznie przebudowane i ulepszone łazienki przedstawiają się doskonale.

Tuż po otwarciu odbyły się zawody, które dały, jak na początek, ciekawe wyniki. Uzyskano kilka rekordów okręgowych, a dotychczasowi faworyci zostali pokonani.

200 mtr. styl. klas. 1) Kaniewski (PTP.) 3,21 (rek. okr.), 2) Matecki (PTP.) 3,36.

100 mtr. styl. dow.: 1) Lisewski (Unja) 1,24 min. (rek. okr.), 2) Lewandowski (Sok.) 1,29,3.

100 mtr. wznak: 1) Filipowski (L.) 1,45 min., 2) Turowski (PTP.).

400 mtr. styl. dow.: 1) Klevenhagen (L.) 7,34 (rek. okr.), 2) Matecki (PTP.).

Sztafeta 5×50 mtr.. 1) Unja 3,28 min., 2) Unja II.

W turnieju piłki wodnej pokonała Legja Unję 3:2. Unja miała przez cały czas znaczną przewagę, lecz bramkarz jej na cztery strzały puścił trzy piłki.

W ogólnej punktacji wygrała Unja 93 pkt., Legja 85 pkt., PTP. 65 pkt.

GRY RUCHOWE.

RADZIEJÓW.

Koszykówka: 1) Szkoła Rzemiosł 31.9 — Aleksandrów, 2) Sokół — Radziejów 9:31.

Siatkówka: 1) Sokół — Radziejów 30:21, 2) Szkoła Rzemiosł — Aleksandrów 21:30.

CIECHOCINEK.

Koszykówka: Gimn. Aleksandrów wygrywa po przedłużeniu gry z Semin. Nieszawa 16:13 pkt.

HOKEJ NA TRAWIE.

ŚREM.

Szkoła Podch. Piech. — Lechja 2:2 (1:1).

Zawody te zgromadziły do 2000 widzów, którzy z wielkiem zainteresowaniem śledzili pierwsze w Śremie spotkanie hokejowe. Gra była bardzo żywa i prowadzona niezwykle ambitnie przez obie strony. Do przerwy gra równa, po zmianie widoczna lekka przewaga gości — niewyzyskana.

Bramki dla Szkoły zdobyli Paczkowski Sob. i Tundak, dla Lechji Paczkowski Tad.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE SPORTOWYM?

Klub sportowy Policyjny w Grudziądzu organizuje w dniu 25 bm. wielką imprezę sportową, na program której złożą się: zawody lekkoatletyczne, strzelanie, pływanie i t. p.

*

Z okazji święta pułkowego w 8 pułku strzelców konnych w Chełmnie odbyły się tam zawody konne i konkurs władania bronią. W obu konkursach wygrał por. Rybicki.

*

Dzięki zabiegom Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego otwartą została ubiegłej niedzieli „Czytelnia Sportowa" w salce na ten cel oddanej przez kuratorjum bibljoteki im. Raczyńskich.

Obok szeregu dzieł i broszur sportowych zaabonowane są pisma codzienne miejscowe oraz wszystkie prawie tygodniki i inne wydania perjodyczne polskie.

*

W konkursach w Budapeszcie wezmą udział oprócz Polaków drużyny Włoch, Szwajcarji, Niemiec, Austrji, Bułgarji i Węgier.

*

W dniach 29 i 30 bm. organizuje Polski Związek Małokalibrowy zawody eliminacyjne przed spotkaniem ze Sztokholmem.

*

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Wilnie wypadły doskonale — zawodnicy polscy Sikorski skokiem w dal 712 cm, Trojanowski w 110 mtr. przez płotki czas 15.8 sek. i Heljasz w rzucie kulą wynikiem 15.62 — ustanowili nowe rekordy.

*

Lisowski Bronisław (Kozak) pseud. sport., członek Związku Strzeleckiego z Warszawy, przybył do Poznania z Warszawy na P. W. K. marszem, przebywając 320 km. w czasie 48 godz. 25 (1 km. 12,203 min.). Wyszedł 10 bm. godz. 4,15, przyszedł 13 bm. godz. 18,15. Powrotną drogę zamierza odbyć też pieszo po kilkudniowym pobycie w Poznaniu, gdzie przebywa w 14 p. a. p. Białe Koszary pok. 105.

*

Spotkanie ligowe w niedzielę 23 bm.: „Warta" — „Ł. K. S., „Polonia" — „1. F. C." „Turyści" — „Ruch", „Czarni" — „Garbarnia", „Cracovia" — „Pogoń".

*

P. Z. Pływacki na sezon bieżący zamierza zaangażować ogółem 8 trenerów.

*

Reprezentacyjne zawody bokserskie Szwajcarja—Czechosłowacja w Brnie Morawskiem, zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 7:7 pkt.

*

W tabeli ligowej prowadzi obecnie Ł. K. S. 14 pkt. przed Wisłą 13 pkt.

*

W czasie międzynarodowych zawodów studenckich w Padwie, Palmieri (Włochy) ustanowił nowy rekord włoski w skoku wzwyż, osiągając 186 cm. Ten sam zawodnik wygrał rzut oszczepem, uzyskując bardzo dobry wynik 58,42 mtr.

*

Hakoah—Wiedeń, znana piłkarska drużyna, przyjedzie w okresie 7—21 lipca do Polski celem rozegrania kilku spotkań.

*

Znany pięściarz Pistulla opuścił Katowice, udając się do Berlina.

*

600 piłkarzy warszawskich walczyło w turnieju szóstkowym, zorganizowanym przez Miejski Kom. W. F. i P. W. w Warszawie.

*

„Wpław przez Bydgoszcz". — Ciekawy ten wyścig rozegrany zostanie w dniu 29 b. m.

*

Członek „Sokoła" bydgoskiego, Mikrut, rzucił 56.10 mtr. oszczepem. Zawodnik ten ma wszelkie dane, by wkrótce ustanowić nowy rekord Polski.

*

Torowe mistrz. Polski odbędą się w Warszawie na Dynasach w dniu 23 b. m.

Dział sprawozdawczy

Wielkopolska

Powiatowe Święto P. W. i W. F. w Mogilnie.

W niedzielę, dnia 9. 6. 29 r. już wczesnym rankiem zaczęły przybywać do Mogilna oddziały przysposobienia wojskowego, zbierając się na rynku. Po odebraniu raportu przez Powiatowego Komendanta P. W. por. Spławińskiego, udały się oddziały P.W. na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie odebrał defiladę p. w. i w. f. d-ca 59 p. p. Wlkp. płk. dypl. Wolikowski, w otoczeniu p. Starosty Stępińskiego — przew., oraz członków Powiatowego Komitetu P. W. i W. F.

Defiladę prowadził Powiat. Kmdt. P. W. por. Spławiński. Po defiladzie zebrały się wszystkie kompanje p. w. na rynku, gdzie Pan płk. dypl. Wolikowski odebrał raport od Powiatowego Komendanta P. W. Stan członków p. w., obecnych na zbiórce 1026.

Pan pułk. Wolikowski przeszedł wraz z p. starostą Stępińskim przed frontem wszystkich kompanij p. w. przy dźwiękach orkiestry, poczem przemówił w krótkich słowach do zebranych. Na zakończenie Pan pułk. Wolikowski wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i I. Marszałka Polski — Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Okrzyk ten powtórzyli z zapałem wszyscy zebrani.

Po rozwiązaniu zbiórki — wszystkie kompanje P. W. pomaszerowały przy dźwiękach dwóch orkiestr do Strzelnicy na doskonały obiad żołnierski. Od godziny 12 rozpoczęły się zawody strzeleckie, w których pierwsze miejsce zdobył kdt. poster. pp. Mogilno Andryan, uzyskując 56 punktów na 60 możliwych.

O godzinie 3 punktualnie rozpoczęły się zawody sportowe i pokazy wojskowe, przy bardzo licznym udziale publiczności, która z zainteresowaniem śledziła poszczególne wyczyny sportowe i pokazy wojskowe.

Całe Święto P. W. i W. F. miało przebieg nadzwyczaj miły i efektowny, dając dowód, że społeczeństwo zdaje sobie sprawę z konieczności przygotowania się do obrony przed złymi sąsiadami, a młodzież zachęca się coraz więcej do ćwiczeń p. w. i do popisów, które przynoszą jej duże korzyści, rozwijając i ciało przez sporty i dając wiele potrzebnych wiadomości wojskowych.

Święto P. W. i W. F. odbywać się będzie corocznie; z każdym rokiem jest widoczny postęp, oraz większe zainteresowanie społeczeństwa akcją p. w. i w. f., która zapewni nam spokojny byt narodowy.



Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Mogilnie.
1) ppor. Nowicki, 2) por. Zieliński, 3) kpt. Pasterczyk, 4) por. Losy, 5) starosta Stępiński, 6) burm. Liedermann, 7) pułk. dypl. Wolikowski. 8) burm. Tyczewski, 9) p. o. assesora p. Borys, 10) p. Trzciński. 11) p. Paprotny, 12) p. Ramisch. 14) por. Spławiński, Pow. Kdt. P. W.

Święto W. F. i P. W. w Śremie.

Święto Pow. Komitetu P. W. i W. F. miało uroczysty przebieg. Już od wczesnego rana zbierały się tłumy publiczności na rynku, by oglądać oddziały P. W., które w swych przepisowych mundurach wzbudzały zachwyt.

Po obiedzie o godz. 13-tej odbyły się zawody, po których ogłoszono wyniki i wydano nagrody. Rozdając nagrody w krótkich i pięknych słowach przemówił p. por. Banasik w zastępstwie p. Starosty, który w tym samym czasie był obecny na innej uroczystości, zachęcając do dalszej pracy w przysposobieniu wojskowem.

Uroczyste otwarcie strzelnicy małokalibrowej Pow. Kom. W. F. i P. W. w Koźminie.

Pośród długich pomyślań i projktów budowy strzelnicy Bractwa Strzeleckiego, których realizowanie idzie jakby z kamienia, powstała wprost opatrznościowo, w kilku dniach, niby zadatek przyszłych urządzeń strzelniczych, strzelnica małokalibrowa Powiatowego Komitetu W. F. i P. W.

Wybitnie przyczynił się do szybkiego zrealizowania planu budowy nowo zorganizowany hufiec K. P. W., który powstał dzięki wielkiemu zainteresowaniu naczelnika stacji p. Wacława Andrzejewskiego i poparciu ze strony nadzorcy toru p. Andrzeja Koitki.

Członkowie hufca, rozumiejąc doniosłość takiego urządzenia, jak strzelnica, chętnie ofiarowali pracę pozasłużbową, a nawet częściowo materjał w postaci progów kolejowych, które zostały im przydzielone na opał. Pozatem podnieść należy wielkie zrozumienie obywatelskie p. W. Grodzkiego, który bezinteresownie oddał na ten cel grunt w ogrodzie hotelowym, nie stawiając żadnych przeszkód w używaniu ogrodu na czas strzelań P. W.

Koszta budowy i materjału pokrył Pow. Komitet ze składek, urządzonych w dniu propagandy P. W. 12-go maja rb.

Strzelnica odpowiada w ogólności pełnym warunkom bezpieczeństwa. Długość strzału 50 mtr., stanowiska kryte, schron ziemny z daszkiem nakryty papą, kulochwyt główny i urządzenia oskrzydłowe szeregu bocznych zabezpieczeń z progów kolejowych. Całość robi pod względem praktycznym i estetycznym wcale sympatyczne wrażenie.

Uroczyste otwarcie odbyło się dnia 2-go czerwca o godz. 12.30. Na program uroczystości złożyło się:



U góry: Z poświęcenia sztandaru Towarzystwa kolejarzy w Koźminie. Między chrzestnymi sztandaru: 1) p. starosta Podobiński, 2) burmistrz Zdaniewicz, 3) Pow. Kmdt. kpt. Hoffman, 4) naczelnik stacji p. Andrzejewski, kmdt. K. P. W., 5) por. rez. L Woda, 6) p. Andrzej Koitka, prezes Towarzystwa Kolejarzy w Koźminie, 7) p dyr. Sem. Naucz. Dr. Winkler, 8) prof. sem. Nowaczkiewicz, kmdt. i opiekun harcerzy, 9) por. rez. J. Podlewski, prezes Tow. Powst. i Wojaków.

U dołu: Hufiec K. P. W. Koźmin zbiórka ze sztandarem. Na prawem skrzydle stoją: 1) Pow. Kmdt. kpt. Hoffman, 2) nacz. stacji i kmdt. K. P. W. W. Andrzejewski, 3) por. rez. L. Woda, 4) nadzorca toru p. Andrzej Koitka, prezes Towarzystwa Kolejarzy.

1) raport oddziałów P. W.,
2) przemówienie okolicznościowe por. rez. p. Podlewskiego Janusza;
3) przecięcie wstęgi i wzniesienie chorągwi;
4) oddawanie strzałów honorowych:
a(na cześć P. Wojewody — Starosta Podobiński,
b) na cześć P. Dowódcy O. K. VII. — kpt. Hoffman,
c) na cześć 56 p.p — Burmistrz Koźmina A. Zdaniewicz,
d) na cześć P. W. — por. rez. Podlewski;
5) strzały honorowe w imieniu stowarzyszeń pokrewnych P. W. oddawali prezesowie.

Otwarcia strzelnicy dokonał przez przecięcie wstęgi, krótkiem przemówieniem ze wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej p. Starosta Podobiński, życząc hufcem, obecnym na otwarciu, pomyślnych wyników strzeleckiego wyszkolenia dla dobra Państwa i Ojczyzny.

Z życia kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Koźminie.

W niedzielę 2 bm. odbyło się w Koźminie uroczyste poświęcenie sztandaru Towarzystwa kolejarzy, którzy równocześnie w pełnym składzie tworzą nowo zorganizowany hufiec K. P. W.

Hufiec powstał dzięki wielkiemu zainteresowaniu się K. P. W. naczelnika stacji kolejowej por. rez. p. Wacława Andrzejewskiego, który potrafił wpłynąć tak dodatnio na członków, że chętnie i z pełnym poczuciem obywatelskiem rozpoczęli pracę w Przysp. Wojskowem. Pierwszym dowodem żywotności tego hufca jest ofiarna pozasłużbowa praca, którą spełnili członkowie, pomagając Pow. Kmdt. P. W. w zbudowaniu strzelnicy młkbr.

To też Powiatowy Komitet prawie w pełnym składzie był obecny na uroczystości poświęcenia sztandaru, a liczne przemówienia reprezentantów różnych towarzystw świadczyły o wielkiej sympatji dla kolejarzy koźmińskich.

Wiosenne święto W. F. i P. W. w Wolsztynie.

Dnia 8 i 9 czerwca br. odbyło się wiosenne święto w. f. i p. w. powiatu wolsztyńskiego, połączone z wielką zabawą ludową.

Z władz wojskowych na uroczystości byli obecni: ppłk. Krudowski, zast. d-cy 57 p. p., ppłk. dyplom. Florek, Kdt. P. K .U. Szamotuły, kpt. Baczyński, Kdt. Obw. P. W. 57 p. p.

Przebieg uroczystości był następujący:

Dnia 8. 6. br. marsz gwiaździsty oddziałów p. w. na wyspę pieszo i na rowerach,

Starcie na morzu

W południe obserwator, siedzący okrakiem na dachu otwartej wieżyczki i kręcący chwilami niecierpliwie głową, gdyż wiatr czołowy dmuchał mu w nos zaduchem i czadem z wentylatorów, dojrzał w północnej stronie morza, na wysokim horyzoncie, cień sunący po wodzie.

W wieżyczce obserwatora nudził się jednostajnością morza, myśląc zgoła o czem innem, ponury porucznik Katyami.

Dostrzegłszy podejrzany cień, rzucił ostro w tubę rozkaz zanurzenia się.

Zatrzeszczały silniki.

Zgrzytnął kontroler sterów poziomych i woda ze świstem i głuchym szumem wdarła się w płaską cysternę poziomą.

Statek nagle zapadł się wgłąb, jednocześnie zwalniając biegu.

Po chwili rozpatrując morze przez peryskop[1]) sprawdzono, że widziany cień jest wodnopłatowcem, który biegł naukos do kursu ustawiacza min, co czyniło wrażenie, że nie widział go.

Iluzję rozwiał porucznik, który dojrzał w dużej odległości peryskop nieprzyjacielskiego okrętu podwodnego.

— Niema wątpliwości, że Amerykanin z samolotu bada widnokrąg. Czy nas już dostrzegł? — niema pewności, — zadecydował kapitan Hannikare, dowódca statku. — Na wszelki wypadek na dziesięć minut pójdziemy wgłąb.

Jeżeli się znajdziemy w promieniu widzenia lotnika pod kątem 10—15 stopni do prostopadłej... wtedy wymaca nas.

Ale równie dobrze może nie zauważyć — dodał ze swym spokojnym uśmiechem.

Posłuszny sterom głębinowym, pochylając się stromo przodem, statek zsunął się miękko w dół.

Po kilkunastu sekundach wyłączono silniki i nurkowiec zatrzymał się w miejscu, kołysząc się zlekka z boku na bok.

— Wyłączyłem motory, ażeby na dłużej starczyło powietrza i aby utrudnić lotnikowi podsłuchanie warkotu naszych śrub za pomocą hydrofonu, — rzekł Hannikare.

Nikt mu nie odpowiedział.

Przeszło kilka minut trwożnego oczekiwania.

Rozmowa się nie wiązała.

Porucznik przerzucał machinalnie, szeleszcząc kartkami, tom przewodnika żeglarskiego.

Hannikare milczał również, jakby wpatrzony we własne ręce, które położył na tarczy zwierciadła peryskopu, ciemnej teraz. Chwilami podnosił głowę i rzucał spojrzenie poza szyby wieżyczki, z poza których sączył się ciemny, gęsto-zielony posępny zmierzch pięćdziesięciometrowej głębiny.

Zionęła ona grobowem zimnem i trupią pustką, rozpaczliwą i śmiertelną.

Żaden cień nie przesuwał i nie zakłócał niemej zgnilizny ponurego podwodzia, do którego docierają jeszcze nikłe, skąpe resztki, strzępy brzasków.

[1]) Peryskop — przyrząd, dozwalający widzieć z zanurzonej łodzi podwodnej, co się dzieje na wierzchu morza.

po przybyciu na wyspę rozbicie biwaku na noc; oddziały rozpoczęły przygotowanie sobie kolacji z własnych prowiantów przyniesionych ze sobą (sposobem harcerskim). Po przygotowaniu i spożyciu kolacji śpiewanie pieśni patrjotyczno - wojskowych i capstrzyk. Rano dnia 9. 6. pobudka, przygotowanie śniadania, wymarsz do kościoła do Przemętu na nabożeństwo; po nabożeństwie powrót i rozgrywki lekkoatletyczne. Po południu wielka zabawa ludowa: loterja fantowa, gry i zabawy sportowe, gry i zabawy dziecięce, korowód łodzi udekorowanych i t. p. O godz. 18 nastąpiło wydanie nagród zwycięzcom. Do zawodników przemówił pan starosta Woźniak, oraz pan ppłk. Krudowski, który podkreślił zajmowanie jednego z czołowych stanowisk przez powiat wolsztyński w pracy p. w. i w. f., za co złożył podziękowanie w imieniu władz wojsk. miejscowemu społeczeństwu, miejscowym władzom p. w. z p. starostą Woźniakiem na czele i wszystkim członkom p. w. Zabawa przeciągnęła się do późna w nocy, ściągając tysiączne tłumy z całej okolicy, mimo niezbyt dobrej pogody. Ogółem startowało 268 zawodników.

Tutejsze Tow. Powst. i Wojaków interesuje się bardzo pracą przysposobienia wojskowego, czego najlepszym dowodem było liczne zebranie się członków towarzystwa. Major rez. p. Nieborak wygłosił nader pouczający wykład o obronie przeciwgazowej.

Łobżenica — żeński klub sportowy.

Grono miejscowych pań utworzyło żeński klub sportowy, który pod przewodnictwem instruktora bardzo się rozwija.

Rożental, powiat lubawski — święto P. W. i W. F.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Rożentalu z prezesem p. Dziąbą na czele urządziło w niedzielę, dnia 9 bm. na boisku w lesie małe święto P. W. i W. F., w którem wzięły udział okoliczne towarzystwa Powstańców i Wojaków, Młodzieży Polskiej, nie wyłączając harcerzy lubawskich, którzy z całym ekwipunkiem nie zawahali się przybyć pieszo przestrzeni 11 km., dzielącej Lubawę od miejsca popisów.

Pomorze

Utworzenie miejskiego wydziału dla spraw wychowania wojskowego w magistracie miasta Bydgoszczy.

Uchwałą rady miejskiej stworzono pierwszy w Polsce miejski wydział dla spraw wychowania wojskowego. Podział kompetencji pomiędzy tym wydziałem a komitetem W. F. i P. W. ujęto w regulamin, który zapewnia komitetowi jego kompetencje, przewidziane rozp. Rady Ministrów, a mianowcie naczelne kierownictwo fachowe w sprawach W. F. i P. W. Wydział zaś prowadzi dział administracyjny, oraz dozór nad miejskiemi terenami sportowemi. Komitet W. F. i P. W. powziął na swem ostatniem zebraniu uchwałę, zalecającą magistratowi rozpisanie konkursu na stanowisko stałego miejskiego instruktora wych. fizycznego. Jest to stanowisko bardzo ważne dla zdrowia i rozwoju fizycznego naszej młodzieży. Bardzo byłoby pożądane, aby magistraty innych miast zechciały naśladować miasto Bydgoszcz i u siebie stworzyły taki miejski wydział dla spraw wych. fiz.

Lipno — przysposobienie wojskowe.

Staraniem oficera instrukcyjnego p. Lameckiego i sierżanta p. Kozaka, został zorganizowany w Lipnie pluton P. W., do którego zapisało się przeszło 40 chłopców w wieku od 18 do 21 lat. Ćwiczenia odbywają się 3 do 4 razy tygodniowo. Członkowie plutonu P. W. zaopatrzeni są w czapki mundurowe a wkrótce mają być i mundury.

Ćwiczenia odbywają się pod kierownictwem porucznika p. Lameckiego i sierżantów: Kozaka i Malinowskiego.

Gdynia — z życia harcerstwa.

W niedzielę 9 bm. odbyła się uroczystość poświęcenia proporca II. drużyny harc. im. Żółkiewskiego (szkoła wydziałowa). O godzinie 9 cały hufiec wyruszył do kaplicy SS. Elżbietanek, gdzie poświęcenia proporca dokonał kapelan hufca ks. dyr. Strogulski. O godz. ½11 zebrały się drużyny harc. na dziedzińcu szkoły wydz. i tu po odśpiewaniu kilku pieśni i po przemówieniach p. kier. Ossowskiego i komendanta hufca harcerze złożyli przyrzeczenie. Na uroczystości byli obecni członkowie Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Z życia Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Chojnicach.

W pierwszych dniach czerwca odbyło się zebranie miesięczne Tow. Powst. i Wojaków w Chojnicach, pod przewodnictwem prezesa por. rezerwy Morawskiego.

LIPIA GÓRA.

W dniu 9 b. m. została tutaj założona placówka Tow. Powst. i Wojaków. Na zebranie organizacyjne przybył komendant powiatowy P. W. i W. F. z Gniewu p. por. Turek, który wygłosił referat o Przysp. Wojsk. i Wych. Fiz. Został zorganizowany oddział P. W. z komendantem na czele p. Raczakiem Wojciechem. Do zarządu Tow. Powst. i Wojaków zostali wybrani: prezes Chrzanowski Jan, zast. prezesa Dubiela Franciszek, sekretarz Kwiatkowski Józef, skarbnik Chrzanowski Józef.

KARTUZY.

Oddział strzelecki w Kartuzach w dniu 13 b. m. gościł u siebie Komendanta Obwodu Strzeleckiego p. Janickiego z Gdyni. Pan Janicki przybył na lustrację oddziału. Po lustracji wygłosił pan Janicki referat, w którym zobrazował genezę i ideologję Związku Strzeleckiego.

Pod nimi zaś, pod spodem kruchego statku spoczywa nieprzebita dla oczu ostrowidza, bezdenna, gęsta, że aż dotykalna, jak ściana, ciemność straszliwa i zimna, jak mocarstwo śmierci.

Kapitan przedstawił sobie w tej chwili nieprzyjacielskiego lotnika, który na podobieństwo głodnego jastrzębia nad polem, krąży nad gładkiem zwierciadłem morza, biegnie w okolu — zawrocie, zsuwa się w zakosach, wznosi ku górze w zygzakach i wypatruje chciwie zdobyczy w głębinie, starając się odszukać nikły, drżący ślad jej ruchu, odbity w zwiewnym, podłużnym cieniu, kiedy zaś lotnik dostrzeże w poradleniu fal niewyraźny, rozpływający się cień, rzuci na wodę biały, zdaleka doskonale widoczny, krąg pływaka, w którym wdrążona jest ścieżka z żółtego fosforu.

Przy zetknięciu się z wodą zamoczony fosfor zapyli się gęstym, białym obłokiem.

Będzie się snuć i mglić ten kłąb dymu długo na morzu, wyznaczając lotnikowi początek śladu.

Wtedy powróci powietrzny wojownik raz jeszcze, zakołuje trzeszcząc motorowemi płucami, zniży... zawróci poraz drugi... trzeci... czwarty... a kiedy dojrzy powtórnie cień statku, już do tego przygotowany, naciśnie nogą pedał zaworu obluźniającego denko otworu wyjściowego komory amunicyjnej.

Leżą w niej długie, skrzydlate bomby.

Upadnie jeden... drugi pocisk... trzeci...

Ze świstem rozedrze powietrze.

Chluśnie ciężko w wodę, która się pod nim ugnie, rozstąpi i połknie cicho jak głodny rekin połyka umykający łup.

Znów zakołuje lotnik, sunąc w skrętach, znów...

Dalsze rozmyślanie kapitana przerwało silne zakołysanie się statku.

W pierwszym momencie nie zrozumiał znaczenia tego ruchu.

Hannikare krzyknął denerwująco, głośno w tubę, łączącą go z oddziałem maszyn. Głos rozkazu dziwnie donośnie zabrzmiał w ciasnocie wieżyczki:

— Na powierzchnię!

Rozkaz ten dzieli się zwykle na tempa, wypędzając wodę kolejno ze zbiorników, obciążających poziomych i pionowych. W nagłych wypadkach daje się go w skrócie w całości.

— Znaleziono nas! — wywnioskował kapitan.

Załopotały tłoki.

Zgęszczone powietrze z charakterystycznym świstem wypierało z komór obciążających wodę, uchodzącą z szumem.

Statek podniósł się dziobem ku górze i jakby z trudem zwolna parł poprzez coraz szybciej jaśniejący zmierzch ku światłu.

Coraz żywszy blask wpełzał z poza szyb wieżyczki.

— Bomba! — mruknął w pewnym momencie Hannikare, jakby usprawiedliwiając przed samym sobą wydany rozkaz. — Padła blisko, nie wiem, czy czego nie uszkodziła?!

Kiedy okręt, niczem koń, który wydostał się silnym wysiłkiem z bagna, wyskoczył dygocąc z ponurej mroczni głębiny, ujrzano lotnika, zataczającego polotny łuk w błękicie w odległości około kilometra.

BĄKÓW.

Tow. Powstańców i Wojaków.

Odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru w Bąkowie w dniu 9 b. m. Udział wzięli w niej przedstawiciele władz i ludności miejscowej oraz przedstawiciele innych Kół Powst. i Wojaków z Mieczkowa, Krostkowa i Osieku. Zarząd Okręgowy reprezentował sekretarz Okręgowy p. Uciechowski, zarząd obwodowy komendant obwodowy por. rez. p. Marciniak. Uroczystość zakończyła się obiadem a następnie koncertem i zabawą.

Organizacja kolejowego p. w.

W bieżącym miesiącu w powiecie kościerskim zostały zorganizowane 2 komp. kolejowego przysposobienia wojskowego. 1 komp. w Kościerzynie, 2 komp. w Skarszewach. Ćwiczenia w. f. i p. w. przeprowadza powiatowy komendant P. W. por. Sulatycki raz w tygodniu po dwie godziny.



U góry: I plut. Kolejowego P. W. w Kościerzynie na pierwszem ostrem strzelaniu. U dołu: Ten sam pluton podczas przerwy.

Przysposobienie Wojskowe Kobiet w Świeciu.

Przysposobienie wojskowe kobiet zorganizowano w Świeciu, ku zadowoleniu licznych uczestniczek, garnących się chętnie, przedewszystkiem do gimnastyki i sportu, uprawianych w ramach P. W.

Na zebraniu organizacyjnem wygłosiła referat instruktorka P. W. p. Kozłowska, poczem dokonano wyborów zarządu nowoutworzonej organizacji. Prezeską wybrana została p. komandorowa Maszczeńska, sekretarką por. Niklewska, skarbniczką p. Szmytówna Stefanja.

Ponadto sprawę propagandy objęły p. prof. Czerniecka i p. Wittowa.

Święto strzeleckie w Świekatowie.

Miejscowe Tow. Powst. i Wojaków obchodziło w dniu 9 czerwca bm. swoje doroczne święto strzeleckie. Strzelanie odbyło się pod kierownictwem instruktora P. W. p. sierżanta Szczygła.

Najlepszym strzelcem został p. Władysław Jaroch, drugim p. Jan Rybarczyk, trzecim p. Siuda. Na zakończenie piękne przemówienie wygłosił prezes Tow. Powst. i Wojaków p. Cichocki.

Z „Sokoła Żeńskiego" Grudziądz.

„Sokół" żeński w Grudziądzu rozwija się wspaniale.

Na każdem zebraniu coraz to liczniej panie wstępują do „Sokoła".

Na zebranie plenarne stawiły się druhny bardzo licznie; przybył także zawsze życzliwy „Sokołowi Żeńskiemu" prezes Dzielnicy p. Samoliński oraz wielu przedstawicieli zarządów gniazd poszczególnych.

Jakby nie dostrzegając zjawienia się ustawiacza min N. 51, który wynurzył się z głębokości morskich jak potworna stalowa lśniąca ryba, lewiatan, biegł dalej naprzód.

Jan zrozumiał, że Amerykanin bierze wysokość, zdając sobie sprawę, z jakimi ludźmi ma do czynienia.

Rzeczywiście tak było.

— Mądry! — z uznaniem zgrzytnął zębami Katyami.

Hannikare huknął w tubę:

— Pełnym biegiem naprzód!

Okręt naparł na swe Diesle[2]) i runął naprzód z szybkością trzydziestu... czterdziestu... czterdziestu pięciu węzłów.

Ostra pierś statku darła morze, przerzynała się przez martwą wodę, wprawiając ją swem dygotaniem w spazm, podnosząc ku górze, wyrzucając strzępy i płaty w powietrze.

Przy bokach toczyły się, jak dwa nieustępliwe brytany olbrzymie biało-rude kłęby pian, łączące się w tyle w jedną długą brózdę białą, jak pierwszy śnieg.

Otwarto luki.

Wyjrzała z nich broń obrony przeciwlotniczej.

Dwa dalekonośne karabiny maszynowe i automatyczne działo zenitowe 76.

Gdy lotnik nadleciał w krąg promienia ich działania, huknął strzał armatni.

Za nim drugi... trzeci... piąty... dziesiąty.

Szeroka, bezbrzeżna płaszczyzna wodna chłonęła łoskot strzału momentalnie. Trzask dartych na wysokościach szrapneli, żałosny jak kwilenie znużonych ptaków, dolatywał do powierzchni morza i tonął w niem bez echa.

Jazgocące karabiny maszynowe plunęły dziesiątkami drobnych pocisków.

Woń spalonego prochu podrażniła nozdrza.

Wątły dym rozsnuł się w spokojnem powietrzu.

Za drugim powrotem Amerykanin rzucił dwa pociski, które upadły daleko przed statkiem. Hannikare, widząc nadlatujący samolot, wykonał gwałtowny skręt, przy którym wszyscy i wszystko będące w okręcie runęło pokotem na prawą ścianę...

Nieprzyjacielski nurkowiec wynurzony, szarzał na horyzoncie, idąc pospiesznie w kierunku miejsca boju. Za chwilę weźmie w nim udział i rozpocznie niewątpliwie rozmowę za pomocą swego dalekonośnego działa czy też dział.

— Jeżeli ma jeszcze bomby, — rzekł Hannikare, śledząc wzrokiem ruchy samolotu, — jeżeli wszystkich nie wyrzucił, to nas za chwilę zatopi...

— Pięć tysięcy metrów do dna, — mruknął w formie wyjaśnienia porucznik Katyami.

— A jeżeli miota ostatnie, — ciągnął dowódca okrętu, jakby nie słysząc jego słów, — w takim razie może ujdziemy. Kilkanaście minut upłynie, zanim weźmie nowy ładunek pocisków, a przez ten czas...

Nie dokończył zdania, kiedy ujrzano niedosłyszany w trzasku Dieslów nadlatujący od strony nieprzyjaciela drugi wodnopłatowiec.

[2]) Silniki Diesla.

Dział Morski

Polska na morzu.

Niewielki skrawek morza, stanowiący własność Rzeczypospolitej, daje nam możność szerokiego oddechu i wejrzenia na daleki szlak dróg wodnych. Przywiązujemy doń szczególną wagę. Słony wiatr od morza szepce nam słowa o wielkiej doniosłości wybrzeża dla życia gospodarczego i kulturalnego Polski. To też wiele wysiłków kierujemy na ten odcinek naszych ziem, będący naszą bramą, skąd swobodnie i nieskrępowanie wypływamy do wszystkich portów całego świata, łącząc się ze wszystkimi w braterskiem pozdrowieniu żeglarskiem.

W okresie krótkich kilku lat wyrósł nad Bałtykiem pierwszy nasz port, Gdynia. Zabiegamy usilnie w interesie gospodarczym państwa o to, aby port ten wypadł jaknajpotężnej i funkcjonować mógł jaknajsprawniej.

Rozwój gospodarczy kraju naszego zależy w dużej mierze od tego, czy i w jaki sposób wykorzystać będziemy umieli nasz wolny dostęp do morza. A wykorzystamy go wówczas, gdy stworzymy potężną flotę handlową, która zaspakajać będzie w całości wszystkie nasze potrzeby w dziedzinie handlu morskiego z innemi państwami.

W celu propagowania idei morskiej potęgi Polski na zasadzie uchwały sejmowej, powołano do życia z początkiem 1927 roku biuro Komitetu Floty Narodowej, które rozpoczęło szerszą działalność w końcu tegoż roku.

Na skutek energicznych starań centrali, dzięki zainteresowaniu przedstawicieli władz, rozpoczęli energiczną pracę w całej Polsce wojewodowie, dowódcy korpusów, starostowie, stowarzyszenia i t. p. Powstawać zaczęły liczne koła lokalne Komitetu Floty Narodowej.

Koła te wyrastać poczęły po fabrykach, szkołach, miasteczkach i wsiach. Społeczeństwo polskie zrozumiało szybko i podjęło ochotnie myśl zrealizowania idei o narodowej flocie polskiej. Sprawą zainteresowały się wszystkie nasze sfery społeczne, nawet te, które skutkiem niezamożności, najmniej — zdawałoby się — były w stanie dopomóc w tej sprawie.

Wzruszające dowody zrozumienia powagi zadania złożyły liczne grupy robotników. I tak np. pracownicy i robotnicy kopalni Bielszowicy na Śląsku w całej swojej masie 1255 ludzi zapisali się na członków Komitetu Floty Narodowej.

W ciągu 1928 roku Komitet dzięki wytężonej propagandzie pozyskał ogromną liczbę 82 341 członków, którzy zgrupowani byli w 396 kołach lokalnych.

Wspaniały rozwój portu w Gdyni.

Budowa portu w Gdyni wchodzi w fazę końcową, która jednak potrwa jeszcze około 5 lat. Już dziś jednak sprawność portu gdyńskiego jest tak wielka, że dorównywa on największym, historycznym portom bałtyckim. Jeszcze rok temu Gdynia stała na trzynastem miejscu co do ilości wysyłanych ładunków, obecnie zajmuje już miesjce trzecie.

Dotychczasowe koszty poniesione przez Rząd w związku z budową portu w Gdyni obliczane są ogółem na sumę 250 miljonów złotych. Z tego budowa samego portu pochłonęła dotychczas 140 miljonów, w czem mieści się już kwota 20 miljonów wydanych na sprowadzenie i uruchomiene dwu dźwigów okrętowych. Do tej ogólnej sumy wliczono również poważny wydatek na zakup statków dla naszej Marynarki Handlowej, której rozwój będzie szedł w parze z rozrostem portu Gdyńskiego.

Koła fachowe obliczają, że budowa Gdyni będzie wymagała jeszcze około 150 miljonów zł. Ogółem więc koszt budowy portu w Gdyni wyniesie około 400 miljonów.

Świecie.

Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej w Świeciu dokonał wyboru nowego prezesa, w osobie obecnego d-cy Kadry Marynarki Wojennej p. Czechowicza.

Okręgowy Komitet Floty Narodowej w Bydgoszczy

rozszerzył swoją działalność na powiaty: bydgoski, szubiński, żniński, inowrocławski, strzeliński i wyrzyski i w tym celu dokooptował 100 nowych członków. W dniu 13-go maja odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Dr. Berety zebranie organizacyjne rozszerzonego komitetu. Po wysłuchaniu niezmiernie interesującego referatu przedstawiciela zarządu głównego Komitetu Floty Narodowej w Warszawie, p. generała Zaruskiego, postanowiono naśladować akcję dawnego niemieckiego Flottenvereinu. Za uzbierane pieniądze (magistrat bydgoski na ten cel już przed rokiem wyasygnował 5000 złotych) ufundowany będzie nowy statek dla polskiej floty handlowej. Pojemność i nazwę okrętu ustali okręgowy komitet zależnie od wyników finansowych zapoczątkowanej akcji. Do prezydjum komitetu budowy okrętu należą oprócz pp. starosty Dr. Berety i Dr. Chmielarskiego p. konsul Rolbieski i starostowie wspomnianych wyżej powiatów i miast wydzielonych. Sekretarzem prezydjum mianowano p. mecenasa Śpikowskiego, nowego syndyka miejskiego, zastępcą kap. Parczyńskiego. Wydział wykonawczy składa się z pp.: ppułk. Polniaszka, Dr. Maryńskiego, inż. Bernaczka, mec. Nieduszyńskiego, mec. Szczudłowskiego, płk. Czuruka i dyr. Bauera. Do sekcji finansowo - propagandowej zaproszono pp.: dyr. Radwańskiego, inż. Tarnowskiego, mec. Wirskiego, prof. Czajkowskiego, majora Arciszewskiego, dyr. Kwiatkowskiego, ks. Ha-

---

Rósł w oczach, huczał i nadbiegał z szybkością huraganu.

— Jesteśmy zgubieni! — stwierdził spokojnie Katyami. — Oto drugi Amerykanin.

— Zobaczymy! — zacisnął zęby Hannikare.

Ponownie huknęły strzały i szrapnele odśpiewały swój krótki hymn, hymn śmierci, idąc, biegnąc, frunąc i mknąc naprzeciw nadlatującemu w czwartym nawrocie pierwszemu lotnikowi.

W pięć minut bój był zakończony.

Wypadki mknęły z szybkością błyskawicy.

Na szczęście pocisk Amerykanina uderzył tuż przy sterach i odciął je, wyrywając potężny otwór w tyle kadłuba.

Zaledwie starczyło czasu na przejście załogi do komory ratunkowej, utworzonej z przedniej części statku, automatycznie dołączanej.

W siedm minut po uderzeniu pocisku ustawiacz min N. 51 zniknął z powierzchni, a jego załoga kołysała się na łagodnie podrzucającej ją fali.

Lotnik amerykański, zadowolony z działania, nie przeszkadzał jej w ratunku. Po chwili wodował i zrównawszy rozpędzony płatowiec z rozbitkami wstrzymał go, krzycząc wesoło po angielsku.

— Jak się wasz okręt nazywał?

Odpowiedziało mu milczenie.

— Szkoda, że nie chcecie mówić, — roześmiał się przyjaźnie. — Wielka szkoda.

Był to młodzieniec najwyżej dwudziestu dwuch lat. Z pod odrzuconej na plecy czapki lotniczej wyzierała twarz pogodna, miła, kasztanowata czupryna falowała na wietrze.

— Nazywam się Charley Rawlison, — monologował niezrażony niegościnnem milczeniem młodzian. To ja zatopiłem wasz okręt. Bardzo się cieszę, że wyszliście cało z tej skorupy. Szczerze byłbym zmartwiony, gdybyście z mojej przyczyny doznali jakiejkolwiek krzywdy. Niestety nie możemy was zabrać. Prawda! nie miejcie nam tego za złe, ale sami jesteście podwodnymi ludźmi i wiecie jak u nas ciasno.

No, bywajcie zdrowi! Poproszę komendanta, ażeby wieczorem dał radjodepeszę, że się błąkacie w tych okolicach, jutro was napewno odnajdą i wyratują. Pamiętajcie: nazywam się Charley Rawlison! Charley Rawlison z Pittsburga! Po wojnie może się zobaczymy. Przyjadę do Japonji. Dawno się do was wybieram. Dowidzenia... pa... no.. wie...

Dalsze słowa wesołego lotnika zagłuszyło terkotanie silnika.

Płatowiec pomknął po wodzie z szybkością wiatru do swego okrętu, który spłaszczony na powierzchni morza, przyjął go na grzbiet, ażeby się następnie wyłonić i ukryć samolot w swem wnętrzu.

W kilka minut potem załoga ustawiacza min N. 51 ujrzała się samotną wpośród oceanu. Amerykanie zniknęli jak duchy w oddali i zdawało się wszystkim, że sprawa cała była jedynie snem.

Lekki bryz marszczył morze i kołysał miękko ciasną komorę ratunkową.

Trz.

nelta i red. Nowakowskiego. Komisję rewizyjną tworzą pp.: dyr. Pampuch, dyr. Jankowski i dyr. Czaczka - Ruciński ze Solca.

Zaczątek dalekomorskiego rybołóstwa polskiego i badanie morza.

Z ramienia Morskiego Instytutu rybackiego w Gdyni zamówione zostały przez p. komandora Pistla i p. dr. Lubeckiego w Danji dwa kutry i jeden średnich wymiarów dla zapoczątkowania rybołóstwa dalekomorskiego w głębi Bałtyku i na morzu Północnem kosztem około 70.000 zł. łącznie z inwentarzem i sprzętem rybackim, drugi znacznie większy kosztem 100.000 zł dla badań morskich. Kuter dla badań będzie wspaniale wyposażony, oprócz laboratorjum doświadczalnego, posiadać będzie baseny na przechowywanie żywych ryb, odpowiednie pomieszczenie dla kilku pracowników naukowych i załogi, lodownie, magazyny na sprzęty rybackie. żywność i t. d., oraz na pokładzie udoskonalone urządzenia do wyrzucania i wciągania wszelkich rodzajów sieci rybackich i przyrządów do badań morza. Budowa kutrów ukończona zostanie w sierpniu b. r., poczem kutry przybędą do Gdyni.

„Iskra" w Lizbonie.

Z okazji zawinięcia do portu w Lizbonie polskiego statku szkolnego „Iskra", tutejszy konsul polski p. Tonzet wydał obiad, w którym wzięli udział oficerowie „Iskry" i szereg wybitnych osobistości.

*

Został utworzony Powiatowy Komitet Floty Narodowej na powiat Wąbrzeski. Jako członkowie do Zarządu wchodzą członkowie Zarządu Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. z p. Starostą Dr. Prądzyńskim na czele.

*

Na posiedzeniu Komitetu Floty Narodowej i Zarządu Ligi Morskiej i Rzecznej w Gdyni pod przewodnictwem Starosty Staniszewskiego powzięto rezolucję, mającą na celu połączenie tych dwóch organizacyj w jedną, albowiem cele tych organizacyj są jednakowe. W skład Zarządu zfuzjowanej organizacji wchodzą obydwa dotychczasowe Zarządy.

Pałkami zabijają polscy rybacy żarłoczne foki.

Wskutek ciężkiej zimy pojawiły się całe stada fok i delfinów w morzu polskiem, które szerzą istny pogrom w rybostanie.

Ostatnio żarłoczność fok okazała się tak wielka, że zwierzęta te przerywają rybakom sieci i wydobywają złowione ryby. Zdarza się niejednokrotnie, że w chwili kiedy rybacy wyciągają zaciąg z wody, wtedy foki rozszarpują zębami siecie i w oczach rybaków wydostają złowione łososie.

Morze polskie ożywia się.

Wspaniała pogoda i ciepło zwabiły i zwabiają coraz większą ilość letników, mimo, że woda jeszcze jest bardzo zimna. Zasadniczo należałoby kąpiele zaczynać dopiero 25 bm. Morze ożywi także wzmożona komunikacja statkami, zwłaszcza nowy szlak komunikacji przybrzeżnej z Gdyni do Pucka.



Dział Szkolny

Hufiec Szkolny żeńskiego Seminarjum Nauczycielskiego.

Również w Seminarjum Żeńskiem szczerze oddany przysposobieniu wojskowemu kobiet p. Dyr. Strzyżowski postawił kwestję P. W. zupełnie jasno, a mianowicie, że przysp. wojsk. uczenic potrzebne jest nietylko dla nich samych, ale przedewszystkiem dla sprawy ogólnej. Bo przyszłe nauczycielki muszą nietylko być wysportowane, usamodzielnione i przygotowane do obrony własnej i swych bliźnich, ale przedewszystkiem muszą być propagatorkami tak ważnej sprawy obrony kraju przez cały naród. Muszą one wnieść w świat kobiecy tak mało znaną ideę, że dla obrony kraju także kobiet potrzeba, że bez kobiet mężczyźni sami nie dadzą sobie rady, że na nic zda się krwawa walka o Polskę, jeśli zabraknie ideowych kobiet, pełnych poświęcenia, mających dość hartu, by mężów i synów wysłać na front, a samym zabrać się ze zdwojoną energją do pracy na opuszczonych przez mężczyzn placówkach. Z takich właśnie pobudek wszystkie uczenice II., III., IV. i V. kursu należą do P. W. kobiet, a opiekuje się niemi komendantka hufca p. inż. Kossobudzka. Uczenice przerobiły już naukę służby i obronę przeciwgazową, pozatem przerabiać będą obronę przeciwlotniczą, łączność, terenoznawstwo, organizację sił zbrojnych, strzelectwo, higjenę i ratownictwo oraz gry polowe. Na tę pracę poświęca się 2 godziny tygodniowo. Dla uczenic, które przerobiły ten dwuletni program ogólny, a pragną zdobyć lepsze przygotowanie do pracy w przysp. wojsk., zorganizowane będą kursy specjalne w służbie sanitarnej, gospodarczej, łączności i opieki nad żołnierzem. Pracę P. W. prowadzi Związek Kobiet dla obrony kraju, a pomocy w wykładach i sprzęcie udzielają Pow. Komenda P. W., Polski Czerwony Krzyż i Liga Obrony Powietrznej Państwa.

Również w P. W. konnem bierze udział cała drużyna.

Z jak wielkim zapałem pracują uczenice Seminarjum, o tem świadczą rozpromienione buzie. Nie wątpimy też, że praca ta wyda za kilka lat plon, który już stale wzrastać będzie dla zagwarantowania naszej wolności.

4. **Hufiec Szkolny Gimnazjum im. Wagnera,** gdzie komendantką hufca jest p. Michalikówna.

5. **Hufiec Szkolny Miejsk. Gimnazjum Humanistycznego** z komendantką hufca p. Szerwentkówną.

P. W. zostało potraktowane nietylko ochotniczo, ale nawet z pewną rezerwą, jako rzecz nowa o niepewnych, lub wprost wątpliwej wartości rezultatach. Dla tej przyczyny hufce gimnazjalne w stosunku do Liceum Handlowego i Seminarjum Nauczycielskiego są małe i liczą zaledwie po 1 drużynie. Ponieważ każdy początek jest trudny, rokujemy sobie, że w roku przyszłym hufce gimnazjalne stanowczo wzrosną, tembardziej, że właśnie one zwróciły uwagę swą dziarską postawą. To właśnie P. W. wyrobiło tę tężyznę fizyczną, pewność siebie i brawurę. Przypuszczać więc należy, że po tegorocznych dobrych rezultatach pracy, Dyrekcje Gimnazjów poprą szczerze organizację hufców w przyszłym roku szkolnym.

Zakres pracy przewidziany jest na 2 lata szkolenia. Przerabia się następujące przedmioty: w pierwszym roku wych. fiz. służbę wewnętrzną, łączność, obronę przeciwgazową i przeciwlotniczą, terenoznawstwo i kilka gier polowych. W drugim roku wych. fiz. organizację sił zbrojnych, strzelectwo, higjenę i ratownictwo oraz gry polowe. Na wykonanie tego programu przeznacza się 2 godziny tygodniowo w ciągu roku szkolnego i zależnie od uznania dyrekcji szkoły kilka razy po kilka godzin, wolnych od zajęć szkolnych, na gry polowe. Dla uczenic, które przed ukończeniem studjów w szkole ukończyły 2-letni kurs P. W. i pragną zdobyć lepsze przygotowanie w pracy P. W., zorganizowane będą kursy specjalne w służbie sanitarnej, gospodarczej, łączności i opieki nad żołnierzem. Prace P. W. prowadzi Związek Kobiet dla obrony kraju, a pomocy w wykładach i sprzęcie udzielają Pow. Komenda P. W., Polski Czerwony Krzyż i L. O. P. P.

Przegląd książek i czasopism

Bolesław Zawadzki, mjr dypl. Naukowa organizacja pracy w wyszkoleniu wojska. Warszawa 1929 r. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy. Cena 4,— zł.

W życiu gospodarczem i przemysłowem zasady naukowej organizacji pracy, głoszone przez Taylora, Emersona, Le Chateliera i innych, zyskują coraz bardziej prawo obywatelstwa. Zasady te, z korzyścią stosowane we wszelkiego rodzaju wytwórniach, mogłyby być również wprowadzone w wojsku — tej wielkiej wytwórni wojennej siły narodu. Dałoby to niejednokrotnie możność usunięcia straty czasu i energji, i zapewniłoby większą wydajność pracy czy to biurowej lub technicznej, czy też wyszkoleniowej. Na konieczność wprowadzenia naukowej organizacji w wyszkoleniu wojskowem zwraca uwagę mjr. dypl. Bolesław Zawadzki w książce swej p. t. „Naukowa organizacja pracy w wyszkoleniu wojska", która ukazała się przed kilku dniami na półkach księgarskich.

Autor, opierając się na swem doświadczeniu i przeprowadzonych próbach oraz wskazaniach genjalnych organizatorów amerykańskich — stara się przeszczepić na grunt wyszkolenia wojskowego zasady naukowej organizacji pracy, nie wdając się bynajmniej w krytykę obecnego systemu szkolenia.

Omawiana książka dzieli się na 6 rozdziałów:

1. Zasady wydajności i metody naukowej organizacji pracy.
2. Pierwszy etap organizacji. Określenie celu.
3. Drugi etap organizacji. Plan produkcji wyszkoleniowej.
4. Trzeci etap organizacji. Działalność przygotowawcza (do urzeczywistnienia planu.
5. Czwarty etap organizacji pracy. Wykonanie.
6. Piąty etap organizacji pracy. Kontrola.

Praca jest ujęta gruntownie i metodycznie. Treść jej ilustruje 16 tabel i schematów. Zainteresuje ona niezawodnie każdego oficera i wskaże mu, jak usprawnić swe wysiłki na polu wyszkoleniowem i osiągnąć lepsze wyniki pracy, oraz każdego kto zajmuje się zagadnieniem naukowej organizacji pracy.

Książka nadaje się również dla instruktorów oddziałów przysposobienia wojskowego.

A. C. Cadme.

A za jego trud i znoje...

Socha drgnął.

— Szable zżaj! Kulomiot — zawrzasnął dziko.

Wyrwali szable z pochew. Z pośrodka ludzi zatrajkotał kulomiot i umilkł. Wszczęło się nagle zamieszanie.

— Bij ich — zawył Socha.

Chłopi rozpierzchli się jak kuropatwy, zostawiając na środku drogi kulomiot. Kilku strzeliło nadlatującym ułanom prawie w twarz. Socha dosięgnął końcem szabli jednego z nich w kark i Rusin padł zębami w śnieg.

Pobladłemu Trzasce nawinął się jeden pod pałasz.

Ciął go po łbie, mijając jak błyskawica i uczuł, że w coś za sobą trafił, aż klacz zadrżała.

Obejrzał się w locie. Rusin umykał co miał siły.

— Ciekawe, — pomyślał prawnik. — Czyżbym go lekko ranił?

Po chwili wszyscy trzej nietknięci, byli o kilkaset metrów za wsią, która teraz grzmiała wystrzałami, jak w rezurekcję.

Ułani oddychali ciężko. Serca tłukły im jeszcze z wrażenia.

Socha zaczął wstrzymywać konia.

— Wolno, — zawołał, — a nie ranny który?

— Chyba nie, — odrzekł Trzaska, myśląc, jakim sposobem zabity przez niego Rusin tak prędko uciekał. — Przecież go trafiłem, — myślał sobie w duszy. — Czułem sam, to fakt. O! — dodał zdetonowany — i krew mam na szabli... — niepojęte doprawdy, mruczał, — chowając szablę do pochew.

Jechali teraz kłusem do plutonu. Kamionka gruchotała z karabinów bezładnie i nieregularnie. Zrzadka zabrzęczała kula.

— Walą głównie do plutonu, — rzekł Socha. — Gu..zik im zrobią o wiorstę drogi.

Dwaj koledzy byli jakoś milczący.

— No, ale nasze szczęście, — roześmiał się głośno Socha, — że im się maszynka zacięła. Oj, żeby nie to, toby z nas już bebechy wywlekli.

Spojrzał po dziwnie osowiałych akademikach.

— Cóżeście tak skapieli?

— A co to, panie Trzaska? — ozwał się znienacka, — wasza kobyła ranna?

Ułan obejrzał się z siodła. Na prawem udzie jego kasztanki krwawiła rana wielkości dłoni.

— O, to psiakrew ułan, — splunął z obrzydzeniem Socha.

— Jakto? — spytał Trzaska zdumiony.

— Jakto? — krzyknął Socha. — On się pyta! — konia skaleczyła uferma i jeszcze się pyta!

— Ja? — zdumiał się prawnik.

— No pewnie, że nie Rusin! Rąbnął kobylsko po zadzie i jeszcze się dziwi. Tfu, psiakrew, piórem na „uniwersytecie" pisać, a nie szablą rąbać! Czekaj psiamać, niech tylko porucznik zobaczy, będziesz łozy ścinał, aż ci łapa zemdleje...

* * *

W parę godzin później zachodzące słońce zimowe oświetlało dziwny widok. Kilkunastu ułanów, kpiąc i dogadując w głos, otaczało grupkę swych najmłodszych towarzyszy, którzy chodząc smętnie po fioletowym z wieczora śniegu, rąbali pozatykane weń patyki z czapami na wierzchu.

* * *

Po odparciu, niewiadomo którego już z rzędu ataku Ukraińców, kilkunastu pozostałych z „trzydziestki" ułanów, siedziało w stajni, gadając i paląc „zafasowane" ukraińskie papierosy.

— Żeby już raz przyszły te posiłki — mówił jeden. — Jeszcze parę dni, to nas „ze wsiem" wystrzelają.

— Albo żydy pocichu wybiją, — dodał inny, niejaki Nogajczyk.

Był to chłop olbrzymiego wzrostu, z czerwoną, zwierzęcą twarzą. W cywilu był bandytą, z czem zresztą nie krył się zgoła. W ewidencji pod rubryką „zawód cywilny" był zapisany jako „muzykant".

— Na czem grałeś? — pytano go nieraz.

— Majchrem[1]) na żebrach — odpowiadał z cynicznym uśmiechem.

Teraz siedział z pokurczonemi nogami i puszczał dym przez obie dziurki nosa. Czynność tę przerywał sobie niekiedy, aby splunąć przez zęby na kilkułokciową odległość.

— Mało, że rannych dobijają — odezwał się Socha. — Ale nas nie obrzucały, to z dachów handgranatami, jakeśmy zeszłej nocy jechali na patrol?

— Ej, wyrżnąć tych wszystkich złodziei, — prawda Żywica? — zagadnął Nogajczyk swego godnego kompana.

Żywica przymknął swe oczy bez koloru, przejrzyste jak woda. Ten znowu „zbójnik" karpacki, wysmukły jak jego pobratymiec „smrek", nigdy nie mówił bez potrzeby. Nikt w plutonie nie mógł wytrzymać jego zimnego, straszliwego wejrzenia. Niejedna bezkarna zbrodnia leżała pogrzebana na dnie tych przeźroczystych, szklanych oczu.

— A posiłki, psia ich mać, honiagmadur, śpieszą się — rzekł ironicznie kapral Traczyk.

— Co dzień, to bliżej, akurat nadejdą, jak z nas ani jeden nie zostanie. Nom d'une pipe, dranie macedońskie, żeby okuleli.

— Diable l'emporte tych skurczybyków, wujów rybich, ratatujów — dodał na zakończenie i wyszedł na dwór.

— I Ukraińcom nic nie brakuje — mówił dalej Socha. Nie obdzierają to naszych ze skóry, jak którego „zafasują"? Albo Krzewińskiego, żywego do ziemi nie zakopali?

— Ja też nigdy ostatniej kuli z karabinu nie wystrzelę, — powiedział znowu Nogajczyk, — w razie czego ona dla mnie, wolę śmierć prędką i z dobrowoli, jak męki tych draniów.

— Rzeczywiście dochodzę do przekonania, — rzekł do Trzaski milczący dotychczas Sieniawski, — że Ukraińcy nie wykazują w walce żadnych cech ludzkich. Są tchórzliwi i podli, jak dzikie zwierzęta. Należy więc tępić ich, jak dzikie zwierzęta.

— Zapewne, — odparł Trzaska. — Ale my, jako ludzie kulturalni, powinniśmy właśnie zwyciężyć ich kulturą. Nawet powiem, że z ogólnoludzkiego punktu widzenia jestem przeciwny wojnie, i jako taki...

— To po kiego djabła kolega tu przyszedł — żachnął się agronom.

— To też przenoszę się do podchorążówki, — odpowiedział nieco urażony prawnik.

— No, wiara! spać! — zawołał, wróciwszy kapral Traczyk. — A jak się który odezwie, to go bassamteremtete, tekete kutiawyr pod szablę, jak tylko przyjdziemy do kadry...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Żargonowa nazwa noża.

Egzotyczny powieściowy fragment lotniczy
(Prawa autorskie zastrzeżone.)

M. D. SZCZUDŁOWSKI.
Ilustrował Grinow.

SĘPY POWIETRZA

(Ciąg dalszy.)

Znalazłszy się wieczorem w towarzystwie Aerola i Hemptona zaproponowała, aby po kolacji udać się zbiorowo do lokalu pod „Wielkim Nugetem", gdzie możnaby było rozkosznie przepędzić czas i w ten sposób wyzyskać pobyt w Tia Juana.

Jednakowoż, natrafiła tu na niespodziewany opór.

— Bardzo ładnie, donno Dolorjo — mówił Aerolo — jestem tego zdania co i pani, lecz proszę wziąć pod uwagę fakt, że jutro mamy powracać do Hollywood, że start Allhambry ma nastąpić o świcie. Kiedyż więc mamy odpocząć, gdy pójdziemy bawić się w nocy.

— Tak, kolega ma zupełną rację — wmieszał się do rozmowy sir Hempton. — Urządzimy to kiedyindziej, gdy przybędziemy tu powtórnie!

Słysząc poglądy swoich szefów, poczęła żałować, że zdradziła się przed nimi ze swojej chęci udania się pod „Wielki Nuget". Namyślała się przez chwilę, czy nie uda się jej jednakowoż wpłynąć na zmianę ich decyzji, gdy nagle otworzyły się drzwi i wszedł do pokoju don Alvarez. Zobaczywszy go Dolorja, powzięła nowy plan. Wiedziała, że kreol chętnie się zgodzi na jej propozycję. W obecności jednak Hemptona i Aerola, nie mogła jej obecnie ponowić.

Powstała więc od stołu i zabierała się do odejścia.

— Dlaczego już pani odchodzi — zapytał dopieroco przybyły Alvarez.

— Muszę iść spać, aby wypocząć przed oczekującą nas jutro podróżą, aczkolwiek proponowałam przed chwilą pańskim wspólnikom, by udali się jeszcze ze mną pod słynny tu „Wielki Nuget".

— A cóż nam przeszkadza to wykonać — zauważył Alvarez. — Przecież i tak polecimy jutro wcale się nie natężając, w naszej komfortowej Allhambrze. Być zaś w Tia Juana i nie oglądnąć życia pod „wielkim nugetem", to przecież niedorzeczność.

Panowie! Pójdziemy razem, ja was zapraszam!

Reumatyzmy i podagry należy zostawić w domu, panowie, odłożyć na później, a teraz, kto ma jeszcze w żyłach nieco krwi a nie wody, ten musi iść z nami. Dziwię się, że odrazu nie wpadłem na ten świetny projekt.

Aerolo i Hempton, widząc że Alvarez rozpoczyna się entuzjazmować, zgodzili się w końcu udać się pod „Wielki Nuget", tembardziej, że był to lokal, o którym wieści przesiąkały od czasu do czasu aż do Hollywood.

Dolorja triumfowała w duchu.

Po jakimś czasie, całe towarzystwo ulokowane w samochodzie, pędziło na ulicę Gran - Peso, gdzie mieścił się ów słynny dom.

„Wielki Nuget" mieścił w sobie wszystko, jak ogólnie mówiono.

Lokale „Wielkiego Nugetu", składając się z wielu ubikacyj, tworzyły rzęsiście oświetlony i widoczny z daleka masyw kilku budynków.

Trzy domy, połączone w jeden blok, stworzyły trzy boki prostokąta. Każdy bok tegoż posiadał osobne wejście, prowadzące do środka. Mimoto, kurytarze biegnące poprzez całe wnętrze budowy, pozwalały przechodzić z jednej części do drugiej, nie zmuszając do opuszczania obrębu murów.

Kurytarze łączyły poszczególne części pięter ze sobą i biegły jak galerje, w okół prostokątnego masywu. Czwarty bok prostokąta tworzyło patio[1]) zamknięte murem.

Front gmachu, wykonany bez ornamentów, zdobiła potężna brama okuta ciężkiemi, misternie jednak cyzelowanemi spiżami.

Po przejściu bramy, wchodziło się do wielkiego przedsionka, opatrzonego malowidłami, wzorowanemi na sztuce zdobniczej dawnych Azteków.[2])

Malowidła tworzyły tu coś, w rodzaju fresku.

Kurytarze wybiegały z przedsionka, rozchodząc się nakształt promieni.

Prowadziły one do różnych apartamentów, do których na życzenie skierowywał gości, specjalnie do tego celu utrzymywany portjer.

Kurytarz, prowadzący do głównych sal, stanowił podstawę promiennego półkola, tworząc jakby cięciwę łuku.

Po puszystym, zaścielającym podłogę kurytarza dywanie, można było dostać się do sali głównej. Posiadała ona wgłębione w ściany nisze, w których czerniały w półmroku marmurowe, okute bronzem stoły.

Wysokie, zakończone pięknym łukiem okna, przesłaniały ciężkie draperje. Ze stropu zwieszały się bronzowe żyrandole, błyszczące wieczorem ogniami lamp.

W środku sali, wbudowany w podłogę, mieścił się wielki, szklany owal, oświetlony od spodu, służący gościom jako miejsce dancingowe. W centrum owalu, ustawiono wspaniałą palmę, otaczając ją kolistą sofką, na której mogły wypoczywać znużone tańcem pary.

Wgłębi widać było scenę, zasłoniętą kurtyną.

Pod sceną zasiadała orkiestra, złożona wyłącznie z murzynów, z nieodłącznym jazz-bandem.

Gra na banjo, saxofonie lub pile, stanowiła atrakcję tej orkiestry. Gitary hawajskie zyskały już tu dawno prawo obywatelstwa.

Pozatem znajdował się na sali umieszczony w tyle bufet, gdzie przygotowywano coctaile wszelakich gatunków. Resztę sali wypełniały stoły, zastawione wykwintnie. Obok wielkiej sali, poprzez kurytarz, znajdowały się rozmieszczone również i mniejsze sale.

Ubikacje te posiadały wielkie, oszklone drzwi, zawieszone kotarami. Wnętrza ich były stopniowane pod względem przepychu, urządzenia i były odnajmowane do użytku bogatszym ludziom. Pozastawiane gęsto, specjalnie pielęgnowaną roślinnością podzwrotnikową, przepełnione były odurzającą wonią kwiatów. Prócz ozdobnych mebli, które porozstawiano ze smakiem, znajdowały się wsunięte w ściany maty, które można było wysunąć za pociśnięciem sprężyny, dyskretnie umieszczonej. Służyły one tym, którzy leżąc oddawali się zgubnemu odurzaniu się hassyszem, lub hołdowali strasznemu w skutkach, nałogowi palenia opjum.

Na pierwszem piętrze tego domu, mieściły się sale i gabinety do gry w karty, jak również pokój rulety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Patio — ogród znajdujący się w głębi domu, niewidoczny z ulicy dla przechodnia, i okolony murem.

[2]) Aztekowie — dawni mieszkańcy Meksyku.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu. 520. 29.

Boisko dla rozrywek umysłowych.

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 1 lipca 1929 r. pod adresem: **Szaradzista Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.**

Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: **kwartalny abonament „Junaka".** Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze 27.

Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników.

W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do **Administracji „Junaka".**

199. Z „Przewodnika po Poznaniu"

(U w a g a: Zamiejscowych uczestników rozwiązanie tej zgłoskowej szarady nie obowiązuje, ale jest pożądane.)

Jaka jest ta wasza sługa?
— Mama ją wciąż **pierwsza druga.**
Do majątku wiedzie praca!
— **Druga pierwsza** też popłaca.
Chciałbym łatwo znaleść **trzecie.**
— W słowie „szereg" masz je przecie.
Czy brat lubi pączki tłuste?
— **Czwarte drugie** on kapustę.
Czy tu **całość** dobrze znana?
— Chodzę tam przez most co rana.

200. Co może jedna mała głoska!

Proszę odgadnąć 11 wyrazów, których znaczenie podajemy poniżej pod a).

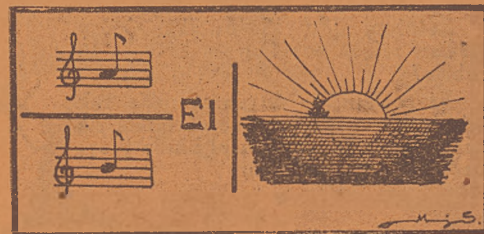
Do każdego z tych wyrazów proszę dodać w odpowiedniem miejscu **po jednej głosce (literze),** a powstanie 11 nowych wyrazów o znaczeniu podanem poniżej pod b).

Znaczenie wyrazów.

1 a. Dość jej znajdziesz w każdym borze.
b. Bez niej lirnik grać nie może.
2 a. To instrument jazzbandowy.
b. Kpiła ze mnie, żem bez głowy.
3 a. Pan z fortuny i z nazwiska.
b. Świetna myśl mi w głowie błyska.
4 a. Strasznie ta godzina miła.
b. Pif! paf! strzelba go zabiła.
5 a. Koń nie lubi jego tonu.
b. To jest brat następcy tronu.
6 a. Skraca, zwęża, ścina, ściska.
b. To nie ogon, lecz coś z pyska.
7 a. Imię to biblijnej damy.
b. Nieraz pieczeń z niej zjadamy.
8 a. Silnie stoi, chociaż pusta.
b. Bywa chuda, bywa tłusta.
9 a. „Świt i dzień i noc" zagrali.
b. Rola, lasy, sto fornali.
10 a. Bije albo krok podpiera.
b. To rzemiosło jest blagiera.
11 a. Wojsko idzie, ziemia dudni.
b. Dziś Stasiowi wpadł do studni.

201. Znasz-li swój kraj?!

Rebus nadesłany przez P. Mieczysława Szymańskiego z Poznania.



202. Trudny wybór

Pierwsza druga trzecia
Imię z kalendarza,
Trzeci pierwszy drugi
Chcą iść do ołtarza,
Ale jeden tylko
Będzie szczęśliw taki.
Drugie pierwsze trzecie
Wciąż dźwigają paki.

Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: **P. Ada Jastrzębiec** (godz. 9)., a dla kraju: **Por. Czesław Gulczyński z Jarocina** (godz. 20 min. 45).

Grono Uczestników

naszych powiększyły: Pp. Nina Ottówna, Przemyśl, koszary 38 pp., Luta Niewiadomska z Bydgoszczy, Dworzec kolejowy i Jadwiga Stanecka z Zarzecza.

Rozwiązanie zadań z nr. 21.

183. a) Czar, afront, wbrew, cios, adres, Kanty, Halina, ciało, spanie, szpara, dolina, całun, gazda, nosy, elektor — **zawody hippiczne;** b) Bandaż, kosy, kwarta, Eryk, stan, zmora, polana, Wicek, chór, tyran, otwórz, kwarta, cela, losy, piasek, zaspał, zrazy, akord — **żywe szachy z Kalisza. 184.** Bąk. **185.** Dora, Bora, chora, fora, Nora, mora, pora, tora. **186.** Tet-ma-jer. **187.** Ba-ra-ni-na.

Ogółem nadesłano rozwiązań **51,** w tem trafnych **46.**

Trafne rozwiązania nadesłali: z **Poznania: Pp. majorowa Emilja Grabowska, Marja Bełżyńska, Marja Malawska i Marjan Szafarkiewicz (pierwsi),** Z. Bresiński, M. Choynowski, M. Fribes, por. O. Grudziński, M. Ilska, K. Kunzendorf, L. Konarczak, „Maniusia", A. Mikołajczak, W. Kwapiszewska, J. Morkowska, W. Morkowska, J. Moskal, B. Nadolny, „Nasz stolik", L. Owsianowska, M. Pokorny, T. Putz, I. Raszewska, E. Ratajczak, S. Rylski, J. Siemianowski, M. Skorny, J. Klinkówna, B. Sutarski, Z. Swędrzyńska, O. Wolankówna, K. Woźniak i A. Zachuta.

Z kraju. Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy (pierwsza), Z. Wituska z Żabikowa, K. Morkowski z Naramowic, M. Orsztynowicz z Puszczykowa, Leszek Biernacki i Nina Ottówna z Przemyśla, rtm. J. Ołpiński z Chełmna, „Władek" z Gostynia, K. Zajączkowski z Warszawy, H. Londońska i S. Kosydarski z Krakowa, R. Galik z Ostrowa i Luta Niewiadomska z Bydgoszczy.

Nagrodę, tj. kwartalną prenumeratę „Junaka" przyznał los **p. Bolesławowi Sutarskiemu, Poznań, ul. Spokojna 10.**

HUMOR

Poprawił się.

W sądzie pyta sędzia:
— Czy oskarżony był już karany?
— Tak, przed dziesięciu laty, za kąpanie się w miejscu zakazanem.
— A później?
— Później nie, bo się już nie kąpałem!

* * *

Za darmo!

Pewien podróżny chce z dworca pojechać do domu. Woła więc dorożkarza i pyta:
— Ile kosztuje jazda do hotelu?
— Trzy złote!
— A pakunki?
— Przewiezienie bagażu nic nie kosztuje.
— To dobrze, odparł podróżny. — Zabierz pan bagaż i zawieź do hotelu, a ja pójdę pieszo.

* * *

Dobra pamiątka.

Leoś: Mój tatko był nad morzem i zwiedził Hel, a na pamiątkę przywiózł mi kubeczek z bursztynu z napisem „Hel—Jastarnia".

Mojsze: Co za geszeft? Mój tateleben był w Warszawie i przywiózł na pamiątkę fajn łyżeczkę ze srebra z napisem „Hotel Bristol — Warszawa".

Znajomość w parku.

— Proszę pani, chciałbym się z panią jeszcze raz spotkać. W jaki sposób umówimy się?
— Zadzwoń pan do mnie.
— Numer telefonu?
— Znajdzie pan w książce telefonicznej.
— A nazwisko?
— Znajdzie pan również w książce.

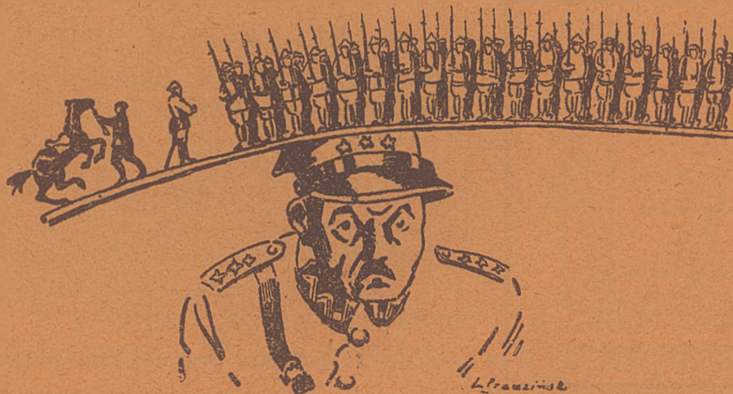
Granat bibułą.

Było to pod Austerlitz.

Napoleon kazał pisać rozkaz. W tej chwili w pobliżu wybuchnął granat, zasypując cesarza tumanem piasku i odłamów.

Przestraszeni generałowie rzucili się na ratunek.

— Nic mi się nie stało — woła wesoło cesarz, — właśnie potrzebowałem piasku do wysuszenia rozkazu.



Pan kapitan narzeka, że ma całą kompanję na głowie.

Dosłownie.

Porucznik do ordynansa: Józek, wynieś te ręczniki na podwórze i powieś je na słońcu.

Józek powraca po chwili z ręcznikiem w ręku.

— Panie poruczniku, nie mogę powiesić, bo nie mogę dostać do słońca.

*

— Doktor zabronił mi tańczyć.
— To zmień doktora, moja droga.

*

Leśniczy (do kłusownika, który trzyma zająca w ręku): — A ty co tu robisz?

Kłusownik: — A proszę pana, tak mi ciężko na świecie, że chciałem się zastrzelić, alem spudłował i kula przypadkiem trafiła zająca.

*

— Mamo, czy Pan Bóg zachorował? — pyta pięcioletni Adaś.

— Co za pytanie, synku? Dlaczego?

— A bo tatuś dziś przy obiedzie powiedział, że Pan Bóg doktora wujaszka powołał do siebie...

*

— Każdy więzień musi sobie tu obrać jakiś zawód? Co chcesz robić?
— Chcę być podróżującym.

*

Mądry pies.

Wiesz pan, są takie mądre psy, że przechodzą rozumem swoich panów.

— To mi pan nowinę powiedział, ja sam mam takiego psa.

Ślepy.

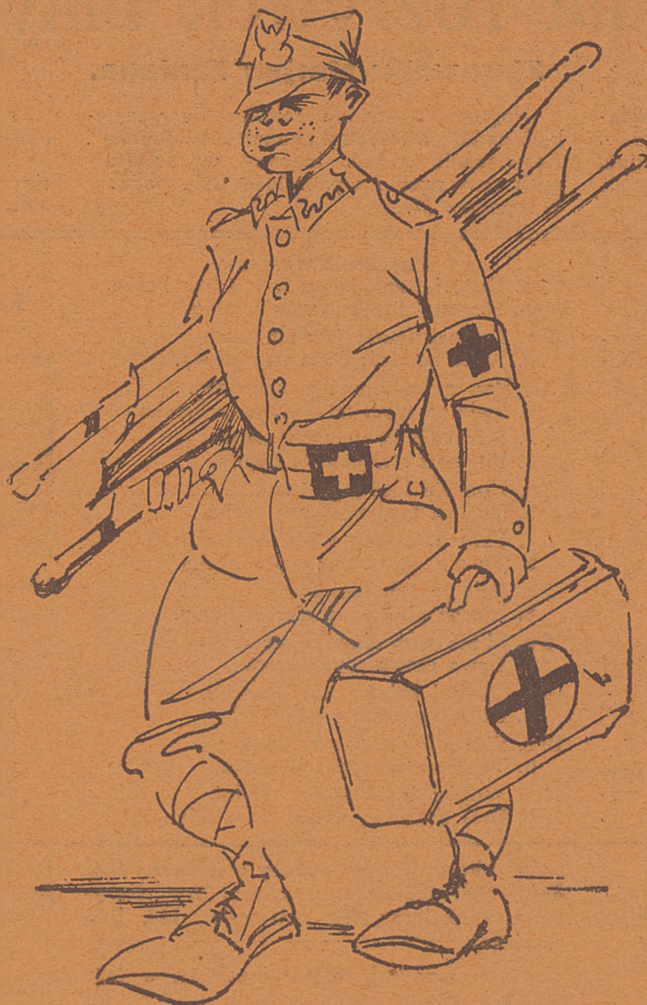
— Litościwa osobo, ślepy jestem.
— Jakto ślepy? Przecież czytacie gazetę.
— Gdzie ja tam czytam? Obrazki sobie oglądam.

* * *

— Słyszałem, że mąż wasz umarł.
— A tak, proszę jegomości.
— Czy tu niema w okolicy doktora?
— Pocóż to, proszę jegomości, a czy to bez doktora nie można umierać.

* * *

— Czemuż to przygląda się pan tak długo dzikim zwierzętom?
— Trenuję się, panie dozorco.
— Czy wybiera się pan do Afryki?
— Nie, ale jutro przyjeżdża moja teściowa.



Wszechwładny „pan doktor".

Trochę daleko.

Policjant poznański znalazł obywatela mocno urzniętego, leżącego w rowie. Podnosi go z trudem i pyta:

— Czy pan śpi, czy co?
— Nie ja nie c... te... nie śpię...
— Ja pana chcę odprowadzić do domu.
— Dobrze, mówi pijany — chodźmy!
— A gdzie pan mieszka?
— W Lesznie.

* * *

Znawca.

Czeladnik: Pani majstrowo, te wasze pończochy, to szwajcarskie?

Majstrowa: Dlaczego, głuptasie?

Czeladnik: Myślę, dlatego, bo mają dziury jak ser szwajcarski.

Na okręcie.

— Niechże pan, panie kapitanie, opowie, czy też zdarzyło się kiedy coś bardzo niebezpiecznego w pańskiej podróży?

— O, tak. Raz o mało com się nie zaręczył.

*

Szlachetny uczynek.

— Wiesz, zmarł ten stary szewc z przeciwka i wszystko zapisał na rzecz Domu Sierot.

— To bardzo szlachetnie z jego strony. Cóż więc pozostawił?

— Pięcioro drobnych dzieci.

*

Na polowaniu.

— Cóż u licha? Widziałem najwyraźniej, że po moim strzale zając wywrócił koziołka...

— To z radości, że nie został trafiony.

*

W szkole ludowej.

Nauczyciel: — Gapiszewski, utwórz mi jakieś zdanie.

Uczeń: — Koń ciągnie wóz.

Nauczyciel: — A teraz zmień to zdanie tak, aby czasownik miał tryb rozkazujący.

Uczeń: — Wio heta!

*

Pojedynek.

Kapitan X: Panie, pan mi ubliżyłeś! Żądam satysfakcji. Staw się pan jutro na Sołaczu ze świadkiem i parą pistoletów o godzinie 6-tej rano.

Leoś. Ist gut — ale gdybym ja nie mógł przibić zupełnie pinkt, to niech pan kapitan tymczasem sam będzie zaczynać.

Dobra rada.

— Moja narzeczona to anioł. Taka słodka, że poprostu zjadłbym ją z miłości.

— Zrób to, ale zaraz. Inaczej bowiem po latach dziesięciu będziesz żałować — ona ciebie zje.

* * *

Groźba.

Żona: Co, ty chcesz wstąpić do straży ogniowej? Zapowiadam ci więc, że z chwilą kiedy się spalisz, wezmę z tobą rozwód.

* * *

— Tatusiu! Czy buta pochodzi od buta?

— Nie. Nawet dobrze byłoby na świecie, gdyby najwięcej buty mieli ci, co nie mają butów.

* * *

— Wszystkiego mogłam się po tobie spodziewać, ale, że jesteś takim idjotą!...

— Mogłaś przecież to zauważyć, gdym się o twoją rękę oświadczył.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 44-81

Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 144

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ.
REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ.
REDAKTOR NA POMORZE JANUSZ WIELOWIEYSKI - TORUŃ.

Odpowiedzialni za dział wielkopolski: Mieczysław Grodzki, za dział pomorski: Janusz Wielowieyski, za dział sportowy: Tadeusz Paczkowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204490.

Konto Bankowe:
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.